

EDWARD SKIBIŃSKI

*Instytut Historii Uniwersytetu  
im. Adama Mickiewicza*

## O PISANIU RECENZJI I STUDIACH NAD NARRACJAMI. ODPOWIEDŹ NA UWAGI PRZEMYSŁAWA WISZEWSKIEGO\*

Ut potero explicabo, Cic. *Tusc.*

Każdy autor oczekuje z zainteresowaniem na wszelkie reakcje czytelników na napisaną pracę. Tak jest i ze mną. Ucieszyła mnie przeto wiadomość o napisaniu recenzji mojej pracy przez Przemysława Wiszewskiego, autora wielu książek, a zatem doświadczonego w pisarstwie historycznym. Prosty zadaniem recenzenta jest analiza zamysłu autorskiego i ocena, w jakiej mierze był on trafiony oraz czy został zrealizowany w toku pracy. Zamiast tego P. Wiszewski w odniesieniu do mojej książki przedstawia inną koncepcję recenzji. Nie znalazłem w niej krytyki zamysłu, który przedstawiłem w *Przemianach władzy*. Recenzent podchodzi do książki z zewnątrz, przyglądając się jej z pewną pretensją, dlaczego jest taka, a nie inna. Tego rodzaju koncepcja musi budzić moje wątpliwości.

Nim odniesiemy się do uwag recenzenckich, przyjrzyjmy się kryteriom analizy historycznej, jakie proponuje P. Wiszewski. W jej ramach pierwsze pytanie Recenzenta brzmi — „czy analizowana praca wnosi nowe ustalenia tak pod względem faktów, jak i metody dochodzenia do nich”? Odpowiadam, że moja praca nie dotyczy ustalania faktów ani historiografii zdarzeniowej. Konsekwentnie nie wymyślałem w niej nowych metod dochodzenia do nich. Na to ostatnie jest miejsce w odrębnych rozprawach. Praca taka musiałaby być rozprawą teoretyczną. Drugi cel takiej analizy zaproponowany przez Recenzenta ma prowadzić do zbadania, „czy owe ustalenia

---

\* P. Wiszewski, *Z badań nad zaginionym światem opowieści o przeszłości Polski. Uwagi na marginesie pracy Edwarda Skibińskiego, Przemiany władzy. Narracyjna koncepcja Anonima tzw. Galla i jej podstawy*, Poznań 2009, Instytut Historii UAM, ss. 264, 2 nlb., KH 119, 2012, 1, s. 91–103, streszczenie s. 103–104.

[— —] są logicznie uzasadnione”. Cóż ma znaczyć postulat badania logicznego uzasadniania nowych ustaleń? Czy interpretacja tekstu jest logiczna? W jakim sensie? Co może oznaczać pytanie, „czy sposób prezentacji [— —] wniosków [— —] jest logicznie uzasadniony”? Nie napisałem książki z dziedziny logiki. Uzasadnienia opierałem na tekstach źródeł w hipotetycznej (nie ma innej) interpretacji, co oznacza, że inni badacze mogą przedstawić różną od mojej. Czy lepsza będzie ta logicznie uzasadniona? Kolejnym kryterium przy analizie pracy historycznej ma być wedle Wiszewskiego odpowiedź na pytanie, „czy sposób prezentacji w recenzowanej pracy celów, etapów dochodzenia do nich oraz wniosków podawanych przez autora jest czytelny i logicznie uzasadniony”<sup>1</sup>. Gdyby logika była wystarczającym narzędziem do analizy prac historycznych, to niepotrzebna byłaby metodyka badań historycznych. Znajomość logiki dostarczałaby wystarczających narzędzi, a logicy byliby najlepszymi historykami.

Taka wiara w logikę jako metodę badawczą pojawia się czasem, ale od dość dawna jest też krytykowana. Zwracał uwagę na kłopoty z logicznym uzasadnianiem w badaniach historycznych już Jerzy Topolski w swoim *Wprowadzeniu do historii*. Omówił to na przykładzie stosowania zasady niesprzeczności<sup>2</sup>. Ten sam autor w swojej metodologii historii podał pięć sposobów wyjaśniania historycznego, jednak żadnego z nich nie określił jako wyjaśnianie logiczne<sup>3</sup>. Potoczne użycie słowa „logiczny” odwoływałoby się może do braku spójności tekstu, błędów typu *non sequitur* itd. Takie błędy można znaleźć zapewne również w mojej książce, ale Recenzent tego nie pokazał. Wskazanie ich nie musiałoby koniecznie podważyć uzyskanych wyników, bo logika nie jest tu metodą badawczą. Bardziej skomplikowana logika jest już domeną teoretyków. Zatem w innej dziedzinie badawczej można by posłużyć się logiką dla zbadania tekstu mojej książki. Czy uzyskane wyniki wniosłyby coś nowego do ustaleń na płaszczyźnie badawczej, w ramach której przeprowadzałem analizy, wolno wątpić. Innym problemem jest analiza samej kroniki Galla. Tu zapewne skonfrontowanie rozumowania Galla z wymogami średniowiecznej dialektyki przyniosłoby jakieś korzyści.

Po takiej prezentacji celów, jakie Recenzent stawia historycznej narracji, jego zgłoszone dalej uwagi wymagają również mojego komentarza. Jednocześnie jestem to winien także innym moim czytelnikom, którzy być może chcieliby zapoznać się z odpowiedzią na postawione mi zarzu-

<sup>1</sup> Ibidem, s. 99.

<sup>2</sup> J. Topolski, *Wprowadzenie do historii*, Poznań 2001, s. 58 n.

<sup>3</sup> Idem, *Metodologia historii*, Warszawa 1984, s. 443.

ty. Jednak ponieważ nie przytaczam recenzji w całości, proszę o porównanie moich uwag przy lekturze z tekstem recenzji.

Już pierwsze uwagi Recenzenta dotyczące *Przemian władzy* muszą budzić wątpliwości. Komentarz do wprowadzonego przeze mnie, za Gerardem Labudą, pojęcia oratura brzmi: „Z kontekstu wypowiedzi możemy wnioskować, że chodzi tu o zespół narracji ustnych, które były żywe wśród poddanych Piastów i tworzyły «kulturę oralną» (s. 149)”<sup>4</sup>. Pojęcie oratury omawiam w przytoczonym w pracy artykule mego autorstwa, *Odczytywanie źródła historycznego (oratura i litteratura — między mitem a historią)* (w: *Ars scribendi. O sztuce pisania w średniowiecznej Polsce. Katalog wystawy*, red. L. Wetesko, Gniezno 2008). W *Przemianach władzy* w przypisie 173 na s. 61–62, cytując artykuł P. Wiszewskiego, zwróciłem uwagę na pominięcie w nim problematyki oratury i odesłałem do przytoczonego wyżej artykułu. Ta sprawa została w recenzji pominięta. Samo pojęcie oratury wprowadził u nas G. Labuda we wstępie do drugiego tomu pism Brygidy Kürbis, *Na progach historii* (Poznań 2001, s. 8). Należy je jednak rozumieć nie jako „zespół narracji ustnych”, lecz szerzej, jako kulturę oralną tak w aspekcie dokonań, jak i wyróżnianej przez badaczy mechaniki funkcjonowania. Problematyka dotycząca kultury oralnej jest w Polsce szeroko dyskutowana. Dysponujemy również zbiorem podstawowych opracowań zagranicznych dzięki pracom grona badaczy (jednym z nich jest Andrzej Mencwel) Seria *Communicare — historia i kultura* ze znakiem Uniwersytetu Warszawskiego przynosi ciągle nowe opracowania<sup>5</sup>. Pojęcie oratura czy kultura oralna wraz z jej specyfiką może zastąpić zbyt już dziś ogólne teorie Mircei Eliadego.

P. Wiszewski sam jest autorem pracy, która w dużej mierze traktuje o kronice Galla. Jest rzeczą naturalną, że interesują go pewne tylko problemy związane z tą kroniką. Píše więc: „Ta historyzacja przekazu sprawia, że niezmiernie istotne byłoby określenie podstawowych informacji o badanym źródle jako zjawisku kulturowo-społecznym, aby określić zjawiska, których mogło być częścią, przez które było kształtowane i samo je kształtowało”<sup>6</sup>. Jednak, jak łatwo się chyba domyślić, nie dotknąłem tego problemu, bo zająłem się innym aspektem dzieła naszego pierwszego kronikarza. Recenzent miałby może rację, gdybym zdecydował się na napisanie monografii kroniki Galla. Jednak mój zamysł był inny. Tematem pracy, jak sam Recenzent zauważa, była narracja kronikarska, nie zaś hipotezy na

<sup>4</sup> P. Wiszewski, op. cit., s. 92.

<sup>5</sup> Poza wskazaną serią przegląd najważniejszych tekstów tego nurtu daje tom zbiorczy — *Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów*, red. G. Godlewski, Warszawa 2003.

<sup>6</sup> P. Wiszewski, op. cit., s. 92.

temat pochodzenia autora, opis zachowanych rękopisów, analiza języka kronikarza czy badanie epoki, w której powstała ta kronika. Zajmowanie się narracją jest problemem oddzielnym, który jednak nie neguje możliwości zajmowania się innymi tematami — jak naiwnie niekiedy myśleli postmoderniści. Co więcej, i jest to jasne nie tylko dla mnie, narracja Galla nie miałaby sensu, gdyby zanegować np. istnienie Polski Bolesława Krzywoustego. Jednak nie powoduje to, że każdy badacz narracji Galla musi zajmować się historycznymi odniesieniami jego kroniki i *vice versa*. Badanie narracji ma za zadanie analizę sposobów narratywizacji rzeczywistości, jakie dostępne są w zachowanym materiale źródłowym. Są to badania przydatne, choć uboczne. Podstawowe pozostają zawsze badania historyczne. Badania narratywizacji takie, jak wskazałem wyżej, mają sens tylko na gruncie historii pojmowanej w zgodzie z tzw. klasyczną metodą historyczną, którą rozumiem w duchu koncepcji Ernsta Bernheima.

Jak P. Wiszewski rozumie zakres recenzowanej pracy, świadczy jego opinia: „Określanie wzorców narracyjnych (toposów, wątków przejmowanych z innych źródeł, wzorców fabularnych, itp.) należało do podstawowych elementów warsztatu nie tylko przywoływanej przez Autora Brygidy Kürbis (s. 12), ale także Jana Adamusa, Gerarda Labudy, Karola Maleczyńskiego, Mariana Plezi i wielu innych”<sup>7</sup>. Co można na to odpowiedzieć? Wzorzec narracyjny nie jest ani wątkiem, ani toposem. Każda dziedzina badawcza ma swoją historię. Tak jest też z badaniami nad narracją. Nie jest to dziedzina filologiczna, choć korzystają z niej również badacze literatury. Historyk wykorzystujący w swojej pracy źródła narracyjne odnosi się też do narracji, podobnie jak do języka tekstu, ikonografii itp. Metody takiej analizy zostały przedstawione w odpowiednich podręcznikach metodyki w rozdziałach o krytyce. Nie były jednak tematem mojej książki. Nie zająłem się również w niej toposami i przejmowanymi wątkami, które interesowały niegdyś filologów.

Przyjrzyjmy się choćby znakomitej pracy J. Adamusa *O monarchii Gallowej* (Warszawa 1952). W trzecim, podsumowującym rozdziale, noszącym tytuł całej książki, mamy następujące podrozdziały: prawo oporu, operacje ustrojowe, testament i synowie, doktryna panów przyrodzonych i ideologia dynastyczna, problem absolutyzmu piastowskiego. J. Adamus analizuje narrację u Galla, stawia sobie jednak inne cele badawcze — rekonstrukcję historyczną. Zdarzające się u nas dyskusowanie w ramach dwóch różnych płaszczyzn badawczych zbyt przypomina sławny wiersz Boya „Każdy mówił o czym innym...”. Jak łatwo też przewidzieć, nie prowadzi do konstruktywnych wniosków.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 94.

Dalszy zarzut Recenzenta dotyczy braku szerszej dyskusji nad publikacjami autorów zajmujących się ponoć tematyką, którą podjąłem w swojej pracy: „Cele badań Autora mieszczą się w ramach tematyki podejmowanej tylko w ostatnich czasach przez Jacka Banaszkiwicza, Czesława Deptułę, Z. Dalewskiego, Romana Michałowskiego, P. Wiszewskiego, nie wspominając o badaczach wcześniej zajmujących się tą problematyką (choćaby J. Adamus, Tadeusz Grudziński)”<sup>8</sup>. Być może nie wyraziłem jasno swoich poglądów, ale jest to mniemanie błędne w tym sensie, że podejście każdego z wymienionych przez Recenzenta autorów do tekstu kroniki Galla jest inne. Zatem polemika nie toczyłaby się na tej samej płaszczyźnie, co sprawiłoby zapewne, że byłaby długa i monotonna.

Zarówno J. Adamus, jak i T. Grudziński prowadzą swoje badania w ramach krytyki historycznej, którą ja się w swojej książce nie zajmowałem. Ojcem założycielem badań przeze mnie prowadzonych jest J. Banaszkiwicz. Jego prace stworzyły podstawę dla dalszych działań, również moich. Inaczej sprawa się ma z pracą C. Deptuły, *Galla Anonima mit genezy Polski* (Lublin 2000). Z koncepcją w niej przedstawioną się nie zgadzam, choć inne analizy tego uczonego cenię i wykorzystałem je również w swojej książce. Z oboma tymi autorami polemizowałem we wcześniejszych artykułach, których P. Wiszewski, jak wnioskuję z jego pracy *Domus Bolezlai. W poszukiwaniu tradycji dynastycznej Piastów (do około 1138 r.)* (Wrocław 2008), nie zna. Nie wymienił ich przynajmniej w obszernej bibliografii przytoczonej na końcu tej publikacji. Koncepcja Zbigniewa Dalewskiego dotyczy innego aspektu kroniki Galla niż poruszany przeze mnie. Gdybym podjął z nim polemikę, musiałoby to wywołać zdziwienie. R. Michałowski w przytoczonych przez Recenzenta pracach zajmuje się ideologią monarchiczną Piastów, która również nie stanowiła tematu mojej książki.

Tak stanowcze uwagi P. Wiszewskiego mają swoje źródło, jak sądzę, w wyznawanej przez Recenzenta koncepcji analizy kroniki. Spróbujmy dowiedzieć się, co to za koncepcja. Autor przedstawił ją w swojej rozprawie: „Spośród trzech wyszczególnionych przez Gerarda Labudę możliwości odczytania *Kroniki*: jako źródła do opisywanych dziejów, jako źródła do dziejów w momencie jej spisywania i jako mitu, my wybieramy tę drugą [wyróżn. — E. S.] [— —]. Siłą rzeczy przeprowadzone tu analizy nie pretendują do kontestowania ustaleń badaczy obracających się w pierwszej — tu dobrym przykładem mogą być nieco zapomniane studia Tadeusza Grudzińskiego, *Ze studiów nad kroniką Galla. Rozbiór krytyczny pierwszej księgi* [— —] — i trzeciej warstwie rozumienia tekstu Anonima (na przykład Jacek Banaszkiwicz, Czesław Deptuła, Edward Skibiński), ponieważ

<sup>8</sup> Ibidem, s. 94–95.

mając mniejszy rozmach rozmijają się z nimi”<sup>9</sup>. Zatem sam P. Wiszewski wybrał drugą możliwość badań nad kroniką. Na czym ona ma polegać? Zajrzyjmy do cytowanego tekstu G. Labudy, którym jest recenzja książki C. Deptuły: „Do «Podania o Popielu i Piaście» u Anonima Galla i amplifikujących go opowieściach mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem, później zaś Kroniki Wielkopolskiej i Jana Długosza, można przystąpić w trojaki sposób. I tak: a) traktując przynajmniej podanie zapisane przez Galla za część rzeczywistości historycznej i stosując do niej ustalone zasady krytyki historycznej, poddawać je weryfikacji i w rezultacie poczytywać, tak lub nie, za jeden ze składników najstarszego ogniwa dziejów polskich (tak postępowała tzw. pozytywistyczna szkoła historyków), b) nie ufając faktom i zdarzeniom, lub nie mając możliwości zweryfikowania wiarygodności tych opowieści, starać się odkryć ich genezę oralną lub literacką, i tym samym odczytywać ich przekaz, jako część rzeczywistości historycznej momentu ich powstania, oraz wreszcie, c) nadając podaniu cechy mitu, czyli rzeczywistości wyobrażonej celem osiągnięcia z góry założonych zadań ideologicznych, starać się odkryć ich sens w świadomości twórców tych opowiadań”<sup>10</sup>.

Ważna różnica między koncepcjami G. Labudy i P. Wiszewskiego polega na ich zakresie. Podczas gdy G. Labudzie chodziło tylko o opowieść o Piaście i Popielu, P. Wiszewski potraktował koncepcję poprzednika jako odnoszącą się do całej kroniki. Labuda uznał zatem, że można opowieść o Piaście i Popielu potraktować w ramach trzeciego wskazanego przez siebie podejścia. P. Wiszewski wybrał dla siebie drugą z trzech możliwych metod i do niej zaliczył stosowaną w swojej książce metodę analizy tekstu kroniki Galla. Wydaje się to jednak w perspektywie tekstu Labudy nieporozumieniem. Trzecia metoda dotyczy bowiem mitu w bardzo szerokim rozumieniu tego pojęcia, włączającym nawet ideologię. Powoduje to, że Labuda zalicza do tej samej grupy zarówno prace J. Banaszkiwicza, jak C. Deptuły czy R. Michałowskiego. Uważam to za błąd. Jednak dla historyka zajmującego się rekonstruowaniem przeszłości może nieistotny. Tak rozumiany mit nie rejestruje bowiem zdarzenia historycznego w sposób rozpoznawalny dla analizy. To pozwala łączyć różne formy dyskursów w ramach tej grupy. Jednak dla badacza ideologii politycznej czy mitologii nie jest to już tak oczywiste.

Druga grupa łączy oralność (oraturę — wedle późniejszego określenia G. Labudy) z literaturą. Ponownie mamy tutaj do czynienia z dwoma ro-

<sup>9</sup> Idem, *Domus Boleslai*, s. 131, przyp. 507.

<sup>10</sup> G. Labuda, rec.: Czesław Deptuła, *Galla Anonima mit genezy Polski. Studium z historiozofii i hermeneutyki symboli dziejopisarstwa średniowiecznego*, Lublin 1990, St. Żr. 34, 1993, s. 114–116, tu s. 114.

dzajami tekstów. Literackość przy tym jest tu, jak sędzę, rozumiana jako wprowadzenie elementu z perspektywy współczesnego historyka fikcyjnego, np. mów wygłaszanych przez bohaterów. W tym sensie trzecia grupa obejmuje szerszy zakres czasowy funkcjonowania „narracji” — jako mit i ideologia, druga zaś węższy, ograniczony do momentu spisania. Zasadniczo jednak, jak widać z powyższej argumentacji, P. Wiszewski uznaje przynajmniej teoretycznie rozdzielność podejść do narracji kronikarskiej. Nie widać jednak tego w omawianej recenzji. Zgodnie ze schematem Labudy moja książka musiałaby wpisywać się w drugą grupę wydzielonych przez tego uczonego metod. Zatem przyjmując takie stanowisko, nie musiałbym kontestować prac powstałych w ramach metod pierwszej i trzeciej. Nieporozumienie polega na tym, że ani Labuda nie zamierzał dawać w swojej recenzji uniwersalnej koncepcji, ani moja praca w przytoczonej teorii się nie mieści.

Recenzent odnosi się także do tytułowego problemu pracy, tj. kryzysu władzy. Pisze następująco: „Autor wskazuje, że dyskursy polityczne koncentrują się wokół kryzysów. Opowieść o nich podnosi «wartość semiotyczną» wypowiedzi, której celem ostatecznym jest legitymizacja władzy (s. 17–18). Czy jednak zawsze i wszędzie, od antyku po wiek XIX, kryzys był w centrum każdego dyskursu władzy?”<sup>11</sup>. W powoływanym ustępie napisałem jednak coś innego: „Łatwo zauważyć, że dyskursy polityczne budują się często wokół momentów kryzysowych jako centralnych punktów odniesienia”<sup>12</sup>. Dlaczego Recenzent zamienił „często” na „zawsze” — nie wiem. Interesująca jest ustanowiona przez Wiszewskiego na wiek XIX granica kryzysów. Jak się wydaje, ustanowienie w tym wypadku jakiegokolwiek granicy musi polegać na nieporozumieniu. Jednak sam problem kryzysów i narracji jest ważny. Jasne, że kronika jest jedną z form metakomentarza do dziejącej się rzeczywistości, komentarza szczególnie ważnego w sytuacji kryzysowej. Tak działała np. tragedia grecka, rozmaite rytuały itd. Budowanie modeli ułatwiało nie tylko ich rozwiązywanie, lecz również wszelki dyskurs społeczny. Dopiero na ich bazie tworzone ideologie<sup>13</sup>.

Kolejna uwaga Autora recenzji dotyczy zagadnienia, czy kronika Galla jest panegirykiem. P. Wiszewski przytacza moją opinię na ten temat — „Nie jest to jednak panegiryk, którego władca panujący w społeczności ciągle jeszcze mało posługującej się pismem nie potrzebował, lecz raczej

<sup>11</sup> P. Wiszewski, *Z badań nad zaginionym światem*, s. 93.

<sup>12</sup> E. Skibiński, *Przemiany władzy. Narracyjna koncepcja Anonima tzw. Galla i jej podstawy*, Poznań 2009, s. 17.

<sup>13</sup> Por. na ten temat np. V. Turner, *Od rytuału do teatru*, Warszawa 2005 (oryg. ang. 1986), s. 172 n.

obrona w związku ze sprawą spowodowanego przez niego okaleczenia starszego brata Zbigniewa i odbytą pokutą”. Uwaga, która zainteresowała P. Wiszewskiego, dotyczy problemu, którym się w pracy nie zajmowałem. Poruszyłem go tylko dwa razy w całym tekście. Wynikało to nie tylko z odmiennego ukierunkowania mojej książki, lecz również z faktu, że częściowo dotknąłem tej kwestii na krakowskiej sesji o Gallu i jego kronice (w 2007 r.), a w chwili wydania mojej książki materiały z konferencji jeszcze nie ukazały się drukiem. Na sesji tej P. Wiszewski był obecny. Poważniejszym argumentem jest odmienny temat mojej pracy. Nie zajmowałem się w niej retoryką kroniki Galla. Zagadnienie jest jednak nieskomplikowane, więc pozwolę sobie je pokrótce przedstawić. Panegiryk jest formą laudacji, czyli pochwały. Wedle teorii retoryki są trzy rodzaje wymowy: wymowa sądowa — *genus iudiciale*, wymowa doradcza — *genus deliberativum*, wymowa pokazowa — *genus demonstrativum*. Każdy rodzaj wymowy dzieli się na dwie odmiany przeciwstawne. Mianowicie — wymowa sądowa na oskarżenie i obronę; wymowa doradcza — na doradzanie i odradzanie, ostatnia zaś wymowa pokazowa na pochwałę i naganę. Przedmiotem pochwały są cnoty osoby chwalonej. Tradycyjnie winny to być cnoty kardynalne. Jeżeli zatem Gall napisał pochwałę — a nawet panegiryk Bolesława Krzywoustego, to powinien przedstawić te właśnie cnoty. Na s. 138 mojej książki przeprowadziłem analizę przemowy Władysława Hermana dotyczącej jego obu synów, tj. Zbigniewa i Krzywoustego. Tu po raz drugi i ostatni użyłem w tej pracy słowa panegiryk. Nie ma w tej przemowie pochwały Krzywoustego, choć wskazane są zapewne jego ewentualne zasługi, które dadzą mu w przyszłości władzę. To, co musi dziwić w kronice Galla, to właśnie skąpe użycie terminologii dotyczącej cnót kardynalnych w odniesieniu do naszych władców. Podobnie jak określenie król — *rex*, tak również *virtutes cardinales* w kronice pojawiają się rzadko. W pracy przedstawiłem dość szczegółową analizę użycia przez Galla cnót kardynalnych w prezentacji zasług omawianych w tekście władców. Recenzent jednak tego nie zauważył. W świetle tej właśnie analizy jest nie do utrzymania teza P. Wiszewskiego, który pisze — „Tym bardziej że sam kronikarz stylizuje kronikę, zwłaszcza dwie ostatnie księgi, jednoznacznie na panegiryk”<sup>14</sup>.

Przytoczone przez Recenzenta określenia użyte przez Galla w prologu „*gloriosissimi ducis ac victoriosissimi*” odnoszą się do darów fortuny, a nie do cech wewnętrznych władcy, którymi są cnoty — *virtutes*. Jakie cnoty Krzywoustego chwali Gall? Odsyłam do mojej książki. Inny problem stanowi zagadnienie — jaki jest potencjalny adresat laudacji i czym się różni od

<sup>14</sup> P. Wiszewski, *Z badań nad zaginionym światem*, s. 92.



adresata apologii? Odpowiedź wydaje się dość prosta. Formą pochwały są np. pomniki, a adresatem takiej formy są z natury wszyscy. Zachwyt nie wymaga na ogół wiedzy. Inaczej ma się sprawa z apologią — jest to forma obrony i z natury jest skierowana do węższej grupy odbiorców, świadomych reguł gry, odpowiednich zasad. Argumentacja sądowa wymaga znajomości prawa, teologiczna — teologii. Jakiego odbiorcy potrzebuje tekst fachowy z zakresu historii, choćby książka P. Wiszewskiego czy moja? I podobnie jak rozprawa prawnika czy teologa — ilu będzie miała czytelników? Myślę, że refleksja nad tymi problemami lepiej pozwala zrozumieć sytuację komunikacyjną, w którą jest wpisana nasza kronika.

Dzieło Galla zajmowało na przestrzeni ostatnich ponad dwustu lat bardzo wielu uczonych. Nie dysponujemy obecnie żadnym wykładem stanu badań nad tą kroniką. Nie dał jej również P. Wiszewski w swojej książce. Brak w niej np. ważnej pracy Teodora Tyca<sup>15</sup>, artykułów Andrzeja Biernackiego, ważnych metodycznie prac Kazimierza Tymienieckiego, brak książki Augusta F. Grabskiego *Polska w opiniach obcych X-XIII w.* (Warszawa 1964). Brak również dyskusji Zofii Budkovej z K. Maleczyńskim na temat wydania kroniki, dyskusji przynoszącej nowe ustalenia w sprawie filiacji tekstu. Brak również moich prac (z dotyczących kroniki Galla cytuje tylko jedną). Omówienie wszystkich tych badań wymaga różnorodnego podejścia, pozwalającego ująć choć zarysy koncepcji przedstawionej przez ich autorów. Z drugiej zaś strony polemika w przypisach przy takich różnicach nie spełniałaby wymogów porządnej dyskusji.

Jak Recenzent rozumie moją książkę, świadczy na przykład takie jego spostrzeżenie: „Rozdział drugi E. Skibiński poświęca problemowi utraty i odzyskania władzy przez Piastów”. Omawiany rozdział drugi należy jednak do części zatytułowanej: „Zdarzenia — dominanty w świetle narracji”. Chodzi więc o opowiadanie kronikarza, a nie o realne zdarzenia. Wiemy z dziejów najnowszych, że narratywizacja historii również wpływa na los jej sprawców. Tak bywa w procesach sądowych i w polityce. Jednak odróżnianie mapy od terytorium, które przedstawia, jest od czasów Alfreda Korzybskiego czynnością banalną, podobnie opowiadania od rzeczywistych zdarzeń<sup>16</sup>.

Jak sygnalizowałem w omawianej pracy, koncepcja moja opiera się na zasadach źródłownawstwa historycznego w ujęciu B. Kürbis. Sam termin bywa u nas jednak używany szerzej i stąd zapewne nieporozumienia. Wprowadził go Karol Szajnocha oraz tłumacze książki H. Zeissberga

<sup>15</sup> T. Tyc, *Anonim — biograf trzeciego Bolesława*, „Przegląd Warszawski” 4, 1924, 31, s. 55–77.

<sup>16</sup> G. Bateson, *Umysł i przyroda*, Warszawa 1996 (oryg. ang. 1979), s. 47 n.

jako odpowiednik niemieckiego *Quellenkunde*<sup>17</sup>. Obecnie oddajemy ten niemiecki wyraz przez określenie heureka historyczna. Zatem termin „badania źródłoznawcze” może dotyczyć heurystyki lub też krytyki historycznej (krytyka pochodzenia). Źródło historyczne musi być obecne na każdym etapie badań historycznych. W każdym przypadku badacz musi też uwzględniać kontekst historyczny, również ten imaginacyjny, właściwy dla danej epoki. Opowieści uznawane za prawdziwe rządzą się innymi prawami niż te, które funkcjonują jako fikcja literacka. Są jednak również opowieściami, tj. mają swoją fabułę, narratora itd. „E. Skibiński podkreśla konieczność uchwycenia związków treści dzieła z minioną rzeczywistością. Wskazuje, że należy «traktować tekst jako element świata, do którego się odnosi, a nie jako niezależny rodzaj bytu. [...] jest to zgodne z traktowaniem źródła pisanego jako pozostałości, czyli właśnie elementu świata minionego. Świat ten jako punkt odniesienia był jednak jakoś narratywizowany, w ramach dyskursu, którego badany tekst był elementem» (s. 18). Ta historyzacja przekazu sprawia, że niezmiernie istotne byłoby określenie podstawowych informacji o badanym źródle jako zjawisku kulturowo-społecznym, aby określić zjawiska, których mogło być częścią, przez które było kształtowane i samo je kształtowało. Jednak Autor, określając nadawcę zawartego w kronice komunikatu, jego cel i odbiorcę, posługuje się ogólnikami. Pomija niemal w całości dotychczasową refleksję źródłoznawczą związaną z genezą źródła, przedstawia zaś hipotezy jako pewniki”<sup>18</sup>.

Zanim zajmę się odpowiedzią na te zarzuty, muszę wnieść poprawkę do wyводу Recenzenta. Genezą źródła zajmuje się krytyka historyczna i w ramach jej metodyki przebiegała większość dotychczasowych dyskusji nad Gallem. Zgodnie z zapowiedzią nie zajmowałem się krytyką historyczną tekstu kroniki. Cel, jaki sobie postawiłem, był inny: „Zadaniem w niej postawionym jest więc zbadanie narracyjnej koncepcji przemian władzy w kronice Anonima tzw. Galla. W tym sensie traktuję opowiadanie Anonima jako fakt źródłowy, który cechuje się określoną budową jako komunikat przeznaczony dla swoich współczesnych”<sup>19</sup>. Nie zajmowałem się więc całą kroniką we wszystkich jej aspektach. Recenzent zdaje się to dostrzegać, stwierdza bowiem: „Pomija niemal w całości dotychczasową refleksję źródłoznawczą związaną z genezą źródła”<sup>20</sup>. Zarzuty recenzenta wytykają mi, że nie napisałem tego, czego nie chciałem napisać. Narracje polityczne

<sup>17</sup> H. Zeissberg, *Dziejopisarstwo polskie wieków średnich*, t. 1–2, Warszawa 1877 (oryg. niem. 1873).

<sup>18</sup> P. Wiszewski, *Z badań nad zaginionym światem*, s. 92.

<sup>19</sup> E. Skibiński, op. cit., s. 15.

<sup>20</sup> P. Wiszewski, *Z badań nad zaginionym światem*, s. 92.

mające na celu właściwą ze względu na realizowane interesy narratywizację rzeczywistości nie są dowolne. Muszą przecież również dostarczyć narzędzi na przyszłość.

Dziewiętnastowieczna powieść i heglowska filozofia historii nauczyły nas doszukiwać się wielkich narracji również w dziełach przeszłości. Kronika jednak nie jest powieścią i na ogół odległa jest od wielkich koncepcji historiozoficznych. Pisząc, że Gall stworzył swoją kronikę, opierając się na rozmaitych próbach narratywizacji przeszłości, odwoływałem się też do koncepcji Haydena White'a i innych badaczy<sup>21</sup>. To, że różne grupy polityczne mają rozmaite narracje na temat zdarzeń przeszłych, wydawało mi się sprawą banalną, niewymagającą szerszego uzasadnienia. Kronika jest, jak wiadomo, również pewnym faktem historycznym. To pogląd źródłoznawców sprzed trzydziestu lat. Już jednak wtedy zdawano sobie sprawę, że można pójść dalej. Faktem historycznym jest również narracja kronikarska. Takie porównawcze badanie narracji średnio-wiecznych prowadzi w tej chwili wielu mediewistów.

Od czasu prac Michaiła Bachtina (Mihail Bahtin) na temat dialogu w kulturze wiemy, że koncepcja tekstu jako monologu, na którego kształt ma wpływ tylko zamysł autora, jest błędna<sup>22</sup>. Teksty prowadzą dialog — odpowiadają i stawiają pytania, ale też wchłaniają cudze ujęcia. Potraktowałem kronikę jako zbiór opowiadań historycznych: „Kronika reprezentuje bowiem próbę zapisu opowiadań o rzeczywistości dawnej i bliższej czasowo” (s. 11)<sup>23</sup>. Uznałem, że to oczywiste dla każdego czytelnika tekstu kroniki. Nie ma w tekście wyraźnych wskazówek, że jest inaczej. Dotyczy to przede wszystkim księgi pierwszej. W dwóch następnych sytuację zmienia jednolity punkt odniesienia, czyli panujący władca Bolesław Krzywousty. Jak łatwo można się przekonać, tym dwóm księgom poświęciłem znacznie mniej miejsca. Wynikało to z przyjętej szerszej perspektywy. Kryzys władzy spowodowany konfliktem Bolesława ze Zbigniewem zreinterpretowałem na tle narracji o wcześniejszych dziejach Piastów. W tych opowieściach w przeciwieństwie do Recenzenta dla mnie kluczową postacią jest Kazimierz Odnowiciel. Zderzenie się z problemem rozpadu państwa, jaki obserwowały elity polityczne jego czasów, stało się doświadczeniem podstawowym dla ich następców. Następne kryzysy były interpretowane przez pryzmat tego pierwszego. Ostateczne rozwiązanie, które wybrał Bolesław Krzywousty — pokuta władcy — było w naszej

<sup>21</sup> E. Skibiński, op. cit., s. 16; H. White, *Poetyka pisarstwa historycznego*, red. E. Domańska, M. Wilczyński, Kraków 2010; *Narratologia*, red. M. Głowiński, Gdańsk 2004.

<sup>22</sup> *Krytyczna analiza dyskursu. Interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej*, red. A. Duszak, N. Fairclough, Kraków 2008, s. 12.

<sup>23</sup> E. Skibiński, op. cit., s. 11.

historii ewenementem. Zostało też przez naszą historiografię wyparte, począwszy od kroniki mistrza Wincentego. Pisząc o elitach politycznych, nie mogłem niestety wskazać wśród ich przedstawicieli nosiciele tych czy innych poglądów. Jest to zadanie na inną pracę, wymagające innej metody badań.

Analizując opowiadanie kronikarza o Mieszku II i Kazimierzu Odnowicielu, nie wprowadziłem Kroniki z Brauweiler<sup>24</sup> niezależnie od tekstu Galla. Przeciwnie, jak wskazałem, kronika klasztorna daje komentarz do zwięzłej charakterystyki Mieszka II podanej przez naszego Anonima. Recenzent nie dostrzegł tego w swojej analizie mojego tekstu. Podobnie nie oskarżałem Mieszka II o bigamię, lecz o wielożeństwo. Co nie jest hipotezą tak dziwną dla tej epoki. Jak wynika z Kroniki z Brauweiler, Rycheza podjęła ryzyko ucieczki po rozwodzie (*divortium*) spowodowanym nienawiścią i działaniami jakiejś nałożnicy Mieszka II. Uciekła w przebraniu, bez zgody „byłego” męża. *Divortium* jestem skłonny tutaj traktować jako uzasadnienie ucieczki podane na użytek odbiorcy, który realiów polskich nie znał. Nie chodzi więc o jedną więcej kochankę, ale o pojawienie się „stałej partnerki”. Rzecz wymaga zapewne dalszej analizy, moją hipotezę jednak wspiera pojawienie się drugiej żony Mieszka II w narracji mistrza Wincentego.

Pisze recenzent: „Kronikarska narracja dotycząca dziejów i upadku Zbigniewa służy Autorowi do wykazania, że w pierwotnej — ustnej i nieutrwalonej nigdzie w tym kształcie — wersji opowieści ukazywano Sieciecha jako stronnika Krzywoustego, a przeciwnika Zbigniewa”<sup>25</sup>. Taka metoda argumentacji ma służyć sprowadzeniu *ad absurdum* mojego rozumowania. Polega jednak na nieporozumieniu. Nie odwołuję się do nieistniejącego źródła, a swoje analizy opieram na kronice Anonima. Zakładam bowiem, że w tego rodzaju wypowiedzi, jaką jest kronika, możliwości ukrywania prawdy były ograniczone przez krąg odbiorców. Nie można było kłamać w sprawach wszystkim znanych. Zatem elementy tej narracji pozytywnej dla Zbigniewa znalazły się w kronice Galla. Nasz kronikarz był jednak skutecznym propagandzistą — widać to nawet w tendencyjnym tłumaczeniu Galla, którym się wszyscy posługujemy (jak to pokazałem w swojej pracy).

W swojej pracy analizę narracji kryzysów władzy w świetle kroniki Anonima uznałem za cel główny. Nie jest to więc praca z zakresu klasycznych tematów historii. Badając narrację — nie zajmowałem się ani autorem, ani pragmatyką jego dzieła. Pracę swoją napisałem w ramach koncep-

<sup>24</sup> *Brunwilarensis monasterii fundatorum actus*, red. G. Waitz, MGH SS, t. 14, Hannoverae 1883, s. 123–146; E. Skibiński, op. cit., s. 86 i n.

<sup>25</sup> P. Wiszewski, *Z badań nad zaginionym światem*, s. 96–97.

cji źródłoznawstwa B. Kürbis, co zresztą zaznaczyłem. Zarzuty Recenzenta rozmiągają się więc z celem recenzowanej książki. Nie śledził zapewne moich wcześniejszych prac, co utrudniło mu interpretację tej ostatniej. Kronika jest oczywiście opowieścią o zdarzeniach rzeczywistych tak dla tego, kto ją spisuje, jak dla jego odbiorców. Opowiadanie o rzeczywistości nie jest jednak samą tą rzeczywistością, nawet rozumianą narracyjnie. W tekście pomija się sprawy powszechnie znane, ale też niewygodne. Wiele przykładów tego rodzaju postępowania znajdziemy z łatwością na naszej scenie politycznej. Opowiadania takie nie są układane dowolnie. Ich struktura nie zależy wyłącznie od woli autora. Opowieści o rzeczywistości, żeby były odbierane jako takie, muszą odnosić się do zdarzeń uznawanych za autentyczne. Mówimy zatem o jakimś postrzeganiu rzeczywistości na poziomie zdarzeniowym. Na czym polega kompozycja takich opowieści? Posłużyłem się prostym pomysłem Borysa Tomaszewskiego dotyczącym dominant narracyjnych. Badanie narracji przypomina tu zatem badanie tekstologiczne rozpatrujące kolejność wyrazów w ramach wypowiedzi. Ma ona oczywiście rozmaite znaczenia dla psychologa, badacza retoryki, językoznawcy itd. Podobnie jest z badaniem narracji.

Ideologia polityczna jest czymś bardziej wyspecjalizowanym, choć też musi się opierać na postrzeganiu rzeczywistości. Cel badania wiąże się z perspektywą badacza. Wszystko inne, a więc również obiekt poszukiwań, jest konstruowane zgodnie z nim. Sprawia to, że badanie takich opowiadań może być celem samym w sobie. W oparciu o te badania analizowano inne jeszcze tematy, np. ideologię polityczną. Czy powinienem się włączyć już w mojej książce w te rozważania? Uważam, że nie. Polemizując z jakimś stanowiskiem naukowym, jestem zobowiązany w pełni ujawnić własną argumentację. Dyskusje cząstkowe, pomijające całościowe stanowisko autora, stwarzają tylko pozór polemiki naukowej. W polemikach historycznych, odwołujących się do wspólnego warsztatu metodycznego wypracowanego dawniej, nie ma potrzeby trzymać się takiego stanowiska. Metoda jest znana, wskazanie więc na własne wątpliwości opiera się na technice badawczej stosowanej przez innych historyków. Tak się dzieje w badaniach nad rekonstrukcją historyczną (etap syntezy historycznej, czasem nazywanej interpretacją). Sam nie unikam tego rodzaju dyskusji.

Badania nad naszymi kronikami są dobrym probierzem rozejścia się rozmaitych dyscyplin mediewistyki. Rozmaitość podejść badawczych sprawia, że zdarzają się spory chybione, jak w tym przypadku. W swojej pracy zaproponowałem pewne rozwiązania, które uznaję za hipotetyczne. Nie jest to wyraz skromności, lecz uświadomienia sobie sytuacji, w jakiej znajdują się mediewiści zajmujący się naszymi najstarszymi

dziejami. Wypada teraz przeanalizować, które hipotezy są mocniejsze, które słabsze.

Recenzja pełna tyłu nieporozumień zniechęca do dyskusji. Być może jest na nią jeszcze zbyt wcześnie. Żeby zająć się dyskusją nad kroniką Galla, która toczy się już od ponad dwustu lat, należałoby uwzględnić każdorazowo właściwy kontekst epistemologiczny kolejnych wypowiedzi. Wziąć pod uwagę to, w ramach jakich płaszczyzn badawczych były prowadzone dawne spory. Jest to cel, który może zostać zrealizowany przy uwzględnieniu prac mediewistów zajmujących się badaniami narracji w Europie Środkowej i Wschodniej. Dociekania takie musiałyby ująć również koncepcje starsze. U nas będą to np. rozprawy K. Tymienieckiego i wcześniejszych jeszcze badaczy przynajmniej od szkoły Adama Naruszewicza.

Podjmując dyskusję z artykułem recenzyjnym P. Wiszewskiego, warto może jeszcze wskazać na pewne ogólne metodyczne przesłanki pracy nad narracją kronikarską. Pierwszym zagadnieniem powinno być miejsce tego rodzaju badań w historiografii. Każdy dobrze rozumie, że protokół dokumentu wymaga innej analizy niż np. użyte w dokumencie pismo. Jeszcze inaczej badać należy narrację. Opowiadania tworzą samodzielne całości i jako takie powinny być analizowane. Oznacza to, że nie pytamy o wiarygodność, powiedzmy, rozdziału kroniki poświęconego sprawie św. Stanisława, lecz o to, częścią jakiego opowiadania jest fragment tekstu Galla poświęcony tej sprawie. Umieszczenie go w większej całości daje nam podstawy do badań poświęconych ewaluacji poszczególnych zdarzeń występujących w analizowanych tekstach. Wartościowanie ustala rangę zdarzeń w ich ciągu, również hierarchię przyczyn i skutków. Takie poszukiwania muszą jednak najpierw być prowadzone w ramach określonych rodzajów czy typów narracji. Można tak badać np. współczesne formy narratywizowania przeszłości. Opierają się one w jakiś sposób na rzeczywistych zdarzeniach. Jednak ciąg zdarzeń nie tworzy sam z siebie fabuły — potrzebuje interpretacji. Analiza takich narracji przedstawiających ciągi zdarzeniowe jest innym zagadnieniem niż np. badanie powtarzalnych motywów. Przyjmując tę ostatnią koncepcję, zakładamy, że narratywizacje składają się z mniejszych modułów, klocków — nazwijmy je motywami. Badanie tych klocków jest czymś innym niż badanie całych narracji, choć ostatecznie może się zdarzyć, że specjalista od klocków nie lubi specjalisty od większych całości i na odwrót. Jednak ich pole badawcze jest różne. Historyk, który bada przeszłość za pomocą dostępnych źródeł, korzysta również np. z kronik. Badacz dziejów Mieszka Starego może np. zestawić opinię o tym władcy, jaką znajdzie w kronice mistrza Wincentego, z zachowanymi egzemplarzami monet bitych na jego polecenie. Co współtworzy taką całość? Wszystkie elementy opowiadania —

również te fantastyczne, które traktujemy jako fikcyjne, zwykle utożsamiając je z fikcją literacką. Jednak ta ostatnia kieruje się innymi regułami. Fikcja literacka jest tworzona, sc. wymyślana przez autora. Cechuje się na ogół spójnością. Różni się jednak znacznie np. od materiału, jakim posługiwał się twórca tragedii antycznej. Ajschylos czy Sofokles nie stwarzali swoich fabuł. Widza nie zaskakiwała zagadka postawiona Edypowi przez Sfinksa, bo ją znał. Podobnie było (i jest) z historykiem. Jego koncepcje rozpoznajemy na podstawie całości narracyjnych prezentacji wyników jego badań. Bywa czasem pesymistą, czasem optymistą — dziejów jednak nie wymyśla. Tę funkcję pełni specjalista od ideologii. Ideolog nadaje większą spójność opowiadaniu historycznemu niż historyk. Ma też realną władzę, żeby takie historyczne wizje narzucić. Historykiem jednak nie jest.

Spójrzmy jednak ponownie na tragika i historyka. Obaj wypowiadają się na temat rzeczywistości, mogą też być za to ukarani. Ich indywidualność broniła się dzięki temu, że nie łączyli się na ogół w sposób jawny z ruchami politycznymi. Ludzie postrzegają swoje losy jako tragiczne bądź komiczne. Pozwala to kronikarzowi, który idzie ich śladem, dać im wyraz. Kronikarz, który się do tych spraw ustosunkowuje, musi opierać się na tych społecznych konstrukcjach. Co będzie, gdy je opuści? Jego narracja zostanie odrzucona.

Powróćmy na chwilę do samej metodologii zaproponowanej przez G. Labudę. Przede wszystkim należy jeszcze raz zaznaczyć, że propozycja tego uczonego odnosi się nie do całej kroniki, lecz tylko do opowieści o Piaście i Popielu. Schemat jest też próbą pewnego ogólnego ujęcia problemu w odniesieniu do pracy C. Deptyły. W praktyce dysponujemy czymś pośrednim. Zapis kronikarski nie jest ani mitem, ani ideologią. Nie należy też do kultury oralnej — ustnej, skoro został spisany, i to po łacinie. Inaczej niż P. Wiszewski odrzuciłem w swojej pracy przyjmowane przez Aleksandra Brücknera traktowanie kroniki Galla jako powieści. Mój Recenzent, akceptując ją, nie zapoznał się jednak z polemiką pióra T. Tyca z poglądami berlińskiego filologa, która choć zwięzła, jest jedną z najważniejszych wypowiedzi w tej materii. Uznałem, że kronika pisana, jeśli wierzyć zawartym w tekście deklaracjom, przy współpracy kanclerza Michała, nie przekazuje indywidualnego stanowiska Anonima Galla. Szukając klucza dla interpretacji zawartej w niej narracji, posłużyłem się kulturologicznymi pracami rosyjskimi, traktującymi piśmiennictwo jako przynależące do dyskursu, który nie ogranicza się tylko do tekstów pisanych (ujęcie filologiczne). Odnosząc się do postrzeganej społecznie rzeczywistości, która ma wymiar historyczny, narracja daje się analizować przez wskazanie sterujących nią dominant. Wskazanie kolejnych załamań władzy monarszej jako sterujących narracją

nie może być zaskoczeniem. Jakie są jednak tego konsekwencje? Nie wiemy dokładnie, jak przebiegały wydarzenia, które doprowadziły do śmierci św. Stanisława. Pokazałem jednak, że postrzegano je jako powtórzenie sytuacji z czasów tzw. reakcji pogańskiej. Podobna obawa, jak sądzę, zaistniała przy interpretacji walki między Zbigniewem i Krzywoustym. Takie badanie nie dotyczy jednak ideologii, która nawet mając wydzźwięk historyczny, odnosi się do czegoś innego. Odpowiedź na pytanie, czy koncepcja C. Deptuły, która daje się wpisać w kontekst średniowiecznej *interpretatio Christiana*, broni się w tym ujęciu, wymaga odrębnej analizy. Problemem istotnym byłoby, czy zakonnik piszący kronikę zreinterpretował legendy o początkach dynastii Piastów w kategoriach schematów starotestamentowych. Nie przekonała mnie książka C. Deptuły. Jego polemika z J. Banaszkiwiczem jest moim zdaniem chybiona. Może jednak dalsza dyskusja przyniesie tu nowe wyniki.

Recenzentowi, jak się zdaje, bardziej odpowiadają moje rozważania o mitologii, choć właściwie nie dyskutuje ich zbyt głęboko. Omówienie sprawozdawcze, które jest właściwie opowiadaniem bez uwzględnienia podstaw stawianych przeze mnie wniosków, bez odniesienia się do analizowanego przeze mnie tekstu, nie daje czytelnikowi podstaw do sądów o mojej argumentacji. Analiza opowieści mitologicznych naszych kronikarzy stała się właściwie pierwszym celem samodzielnych badań nad narracją. Zetknięcie się z dyskutowanym u nas E. Bernheimem i jego teorią augustyńskiego światopoglądu stało się dla mnie impulsem do zastosowania nowszych pomysłów w tego rodzaju badaniach<sup>26</sup>. Bernheim i jego uczniowie pokazali, jak budowano narrację polityczną pod wpływem schematów i kategorii augustyńskich. Warto pójść dalej i zbadać tego rodzaju narracje z punktu widzenia ich budowy i dominant, wokół których były organizowane. Próbę takiej analizy przedstawiłem w swojej pracy.

Ostatnie problem, na który warto zwrócić uwagę, dotyczy wartości zaproponowanej przeze mnie analizy narracji dla rekonstrukcji historycznej. Myślę, że da się ona wykorzystać w ten sposób i zapewne pokuszę się o taką propozycję. Będzie to jednak już inny rodzaj analizy historycznej niż ta, którą przedstawiłem w książce *Przemiany władzy*.

---

<sup>26</sup> Por. A. Kuligowska, „Klasyczne” metody interpretacji historycznej na przykładzie bernheimowskich rozważań nad Ruotgeri Vita Brunonis, w: *III Polsko-czeskie forum młodych mediewistów*, Poznań 2013, s. 127–137.



KRZYSZTOF OŻÓG  
Uniwersytet Jagielloński, Kraków

## O NAUKOWYM PŁONIE 600. ROCZNICY BITWY POD GRUNWALDEM W HISTORIOGRAFII

W polskiej historiografii badania nad stosunkami Polski z zakonem krzyżackim były i są nadal stymulowane w dużej mierze przez okrągłe rocznice ważnych wydarzeń, np. bitwy płowieckiej (1331), procesu warszawskiego (1339), bitwy grunwaldzkiej (1410), drugiego traktatu toruńskiego (1466) i hołdu pruskiego (1525). Przed obchodami 600. rocznicy bitwy pod Grunwaldem w historiografii było kilka monograficznych opracowań poświęconych samej bitwie oraz wojnie z zakonem w latach 1409–1411, do których należy zaliczyć przede wszystkim dzieła: Stefana M. Kuczyńskiego, Mečislovasa Jučasa, Svena Ekdahla, Andrzeja Nadolskiego, Mariana Biskupa i Williama Urbana<sup>1</sup>. Obok nich narosło wiele analitycznych studiów i przyczynków dotyczących rozmaitych aspektów wojny lat 1409–1411, a także ukazało się szereg edycji nowo odkrytych źródeł związanych z tym konfliktem<sup>2</sup>. Z przytoczonego powyżej zestawienia wynika, że w dotychczasowej historiografii ostatnią pełną, analityczną monografią tej wojny była praca S. M. Kuczyńskiego. Nie wykorzystał on

---

<sup>1</sup> S. M. Kuczyński, *Wielka wojna z Zakonem Krzyżackim w latach 1409–1411*, Warszawa 1955 (nast. wyd. uzup. 1960, 1966, 1980, 1987); M. Jučas, *Žalgirio mūšis*, Vilnius 1959 (nast. wyd. 1960, 1990, 1999; polski przekład *Grunwald 1410*, Kraków 2010); S. Ekdahl, *Die Schlacht bei Tannenberg 1410. Quellenkritische Untersuchungen*, t. 1: *Einführung und Quellenlage*, Berlin 1982 (polski przekład: *Grunwald 1410. Studia nad tradycją i źródłami*, Kraków 2010); A. Nadolski, *Grunwald. Wybrane problemy*, Olsztyn 1990; idem, *Grunwald 1410*, Warszawa 1993; M. Biskup, *Grunwaldzka bitwa. Geneza – przebieg – znaczenie – tradycje*, Warszawa 1991; W. Urban, *Tannenberg and After. Lithuania, Poland and the Teutonic Order in Search of Immortality*, Chicago 2002.

<sup>2</sup> Zob. S. Józwiak, *Rozwój badań nad wielką wojną polsko-litewsko-krzyżacką (1409–1411) w historiografii ostatniego półwiecza*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 2009, 2 (264), s. 209–223.

jednak wielu archiwalnych źródeł krzyżackich. Natomiast pozostałe prace koncentrowały się głównie na bitwie pod Grunwaldem lub wybranej problematyce. Potrzeba nowoczesnego i wszechstronnego opracowania kampanii letniej 1410 r., jak i dziejów całego konfliktu polsko-litewsko-krzyżackiego w latach 1409–1411 stała się widoczna w dwóch ostatnich dekadach XX w. Przygotowania do takiego dzieła rozpoczął S. Ekdahl, który najpierw wydał krytycznie *Banderia Prutenorum* Jana Długosza, a potem opublikował gruntowne studium o źródłach do bitwy pod Grunwaldem i zapowiedział przyszłą monografię na jej temat, czego jednak nie zrealizował do dzisiaj<sup>3</sup>. Pozostał jednak wierny problematyce grunwaldzkiej, dokonał bowiem edycji Księgi żołądu Zakonu Niemieckiego 1410/1411<sup>4</sup> i opublikował szereg artykułów dotyczących rozmaitych aspektów kampanii 1410 r.<sup>5</sup> W tym samym czasie A. Nadolski również pracował nad najważniejszymi problemami batalii grunwaldzkiej, publikując na ten temat tom studiów oraz książkę popularnonaukową. Nie zdążył przygotować pełnej monografii bitwy pod Grunwaldem<sup>6</sup>. Do zagadnień konfliktu z zakonem nawiązywał w swych badaniach również M. Biskup, który tematyce grunwaldzkiej poświęcił odrębną książkę przeznaczoną dla szerszego grona czytelników<sup>7</sup>.

Sześćsetna rocznica bitwy pod Grunwaldem obchodzona była w 2010 r. z wielkim rozmachem w Polsce i na Litwie, najważniejsze zaś polskie wydarzenia rocznicowe objęte zostały patronatem Prezydenta RP. W środowisku naukowym z tej okazji zostały zainicjowane badania, których istotniejsze rezultaty będą przedmiotem niniejszego artykułu. Zainteresowania badaczy skupiały się nie tylko na wojnie Polski i Litwy z zakonem krzyżackim (1409–1411) i bitwie na polach Grunwaldu oraz sytuacji stron konfliktu w pierwszych dekadach XV w., ale również na rozbudowanej tradycji zwycięstwa grunwaldzkiego w Polsce, na Litwie, Białorusi, a także w Niemczech i jej różnorodnych funkcjach od XV do początku XXI w. Opublikowanych zostało kilka tomów studiów, stanowiących pokłosie projektów badawczych,

<sup>3</sup> S. Ekdahl, *Die „Banderia Prutenorum” des Jan Długosz — eine Quelle zur Schlacht bei Tannenberg 1410*, Göttingen 1976; idem, *Die Schlacht bei Tannenberg*.

<sup>4</sup> *Das Soldbuch des Deutschen Ordens 1410/1411. Die Abrechnungen für die Soldtruppen*, cz. 1: *Text mit Anhang und Erläuterungen*, red. S. Ekdahl, Köln–Wien 1988.

<sup>5</sup> Zob. *Verzeichnis der wissenschaftlichen Veröffentlichungen von Sven Ekdahl 1963–2010 (mit Ausnahme von Besprechungen)*, w: *Beiträge zur Militärgeschichte des Preussenlandes von der Ordenszeit bis zum Zeitalter der Weltkriege*, red. B. Jähnig, Marburg 2010, Tagungsberichte der Historischen Kommission für Ost- und Westpreussische Landesforschung, 25, s. 13–24.

<sup>6</sup> Por. przyp. 1.

<sup>7</sup> M. Biskup, *Grunwaldzka bitwa*; idem, *Wojny Polski z Zakonem Krzyżackim 1308–1521*, Gdańsk 1993, s. 38–94.

wystaw oraz konferencji naukowych związanych z rocznicą grunwaldzką<sup>8</sup>. Ponadto ukazało się szereg artykułów i studiów w czasopismach naukowych. Niejako zwieńczeniem tych publikacji stała się bardzo obszerna monografia całej wojny z lat 1409–1411 pióra czterech mediewistów z Torunia i Gdańska: Sławomira Józwiaka, Krzysztofa Kwiatkowskiego, Adama Szwedy, Sobiesława Szybkowskiego, *Wojna Polski i Litwy z zakonem krzyżackim w latach 1409–1411* (Malbork 2010).

Rekonosans po rocznicowym plonie naukowym zostanie ujęty problemowo, poczynając od prac dotyczących sytuacji Królestwa Polskiego, Wielkiego Księstwa Litewskiego, państwa pruskiego zakonu krzyżackiego oraz ich sąsiadów przed wojną 1409–1411 w szerokim kontekście ówczesnej Europy, poprzez studia poświęcone tej wojnie od wypowiedzenia jej 6 sierpnia 1409 r. do pokoju toruńskiego 1 lutego 1411 r., kończąc na literaturze ukazującej tradycję bitwy grunwaldzkiej od XV do początku XXI w. oraz jej różnorodne aspekty i funkcje w Polsce, na Litwie, Białorusi i w Niemczech<sup>9</sup>.

### Stosunki polsko-litewsko-krzyżackie przed rokiem 1409 i europejski kontekst wojny 1409–1411

Za istotne osiągnięcie rocznicowej historiografii należy uznać artykuły omawiające sytuację Polski, Litwy i zakonu krzyżackiego w XIV i na początku XV w. oraz problemy wojny i pokoju w kontekście późnośredniowiecznej Europy. Wiele uwagi tej problematyce poświęcono we wspomnianym wyżej tomie studiów *Tannenberg — Grunwald — Žalgiris 1410: Krieg und Frieden im späten Mittelalter*, stanowiącym pokłosie międzynarodowej konferencji odbytej w Wilnie 21–23 października 2010 r.<sup>10</sup> Uwaga badaczy z Niemiec,

---

<sup>8</sup> *Tradycje kulturowe i historyczne ziem pruskich. Krajobraz grunwaldzki w dziejach polsko-krzyżackich i polsko-niemieckich na przestrzeni wieków. Wokół mitów i rzeczywistości*, red. J. Gancewski, Olsztyn 2009; *Na znak świętego zwycięstwa. W sześćsetną rocznicę bitwy pod Grunwaldem. Katalog wystawy 15 lipca–30 września 2010. Zamek Królewski na Wawelu. Państwowe Zbiory Sztuki*, t. 1: *Studia*, t. 2: *Noty katalogowe*, red. D. Nowacki, Kraków 2010; *Bitwa grunwaldzka w historii, tradycji i kulturze 1410–2010*, red. T. Ossowski, Kielce 2010; „*Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis*” 99, *Studia Historica* 11: *Bitwa pod Grunwaldem w historii i tradycji Polski i Litwy*, 2011 (dalej: *Bitwa pod Grunwaldem w historii Polski i Litwy*); *Tannenberg — Grunwald — Žalgiris 1410: Krieg und Frieden im späten Mittelalter*, red. W. Paravicini, R. Petrauskas, G. Vercamer, Wiesbaden 2012, *Deutsches Historisches Institut Warschau, Quellen und Studien* 26; *Wojna, pamięć, tożsamość. O bitwach i mitach bitewnych*, red. J. M. Piskorski, Warszawa 2012.

<sup>9</sup> W niniejszym przeglądzie nie zostały uwzględnione prace i pokonferencyjne zbiory studiów poświęcone problematyce grunwaldzkiej, które znajdują się jeszcze w druku.

<sup>10</sup> Por. przyp. 8.

Polski, Litwy i Francji skupiała się na pięciu ważnych kwestiach: sytuacji Europy Środkowo-Wschodniej na przełomie XIV i XV w., sztuce wojennej w późnym średniowieczu, formach kontaktów pokojowych (zawieraniu układów pokojowych), samej bitwie pod Grunwaldem i pamięci o niej. W ramach pierwszego zagadnienia Martin Kintzinger scharakteryzował ostatnie badania nad powiązaniem między Zachodem i Wschodem Europy w średniowieczu i wskazał na rolę dynastii Luksemburgów, która przyczyniła się w XIV i XV w. do zintensyfikowania wzajemnych kontaktów<sup>11</sup>. Zdaniem niemieckiego mediewisty sobory z pierwszej połowy XV w., w szczególności w Konstancji, umożliwiły polityczną komunikację w ramach całej Europy i równoprawne uczestnictwo w obradach i dyskusjach przedstawicieli potęg chrześcijańskich z Zachodu i Wschodu. Podkreślił też rolę Pawła Włodkowica w rozwijaniu koncepcji prawa narodów (*ius gentium*). Z kolei Thomas Wunsch odniósł się do poglądów Włodkowica na temat sposobów rozwiązania konfliktu z zakonem krzyżackim, wyrażonych w liście do Zbigniewa Oleśnickiego z 1432 r.<sup>12</sup> Uznał on krakowskiego prawnika u schyłku życia za protagonistę „realizmu politycznego” w stosunkach polsko-krzyżackich i załatwiania sporów międzynarodowych na drodze postępowania sądowego. Następnie Stephen C. Rowell omówił początki unii polsko-litewskiej, koncentrując swoje wywody na kościelnej polityce Jagiełły i Witolda w Wielkim Księstwie Litewskim, militarnym oraz dyplomatycznym współdziałaniu Polski i Litwy, a także kształtowaniu się dynastii jagiellońskiej i jej interesów<sup>13</sup>. Natomiast Artūras Dubonis ukazał rolę terytoriów pogranicznych między Litwą a władztwem zakonu krzyżackiego w różnorodnych kontaktach obu stron w latach 1290–1422<sup>14</sup>. Podkreślił przy tym znaczenie rozwoju osadnictwa i wynikających z tego procesu zmian etnicznych na pograniczu.

Druga część tomu zawiera artykuły poświęcone sztuce prowadzenia wojny w późnym średniowieczu w Europie. Wybitny znawca tej problematyki Philippe Contamine scharakteryzował na wybranych przykładach bitew stoczonych we Francji w XV w. sposoby obrazowania ich

<sup>11</sup> M. Kintzinger, *Perspektivenwechsel. Internationale Beziehungen zwischen West- und Osteuropa im Spätmittelalter*, w: *Tannenberg – Grunwald – Žalgiris 1410*, s. 13–26.

<sup>12</sup> T. Wunsch, *Paulus Wladimiri und die Genese des „realistischen Denkens” in der Lehre von den internationalen Beziehungen: Der Krieg zwischen Polen und dem Deutschen Orden als Stimulus für ein neues politiktheoretisches Paradigma*, w: *Tannenberg – Grunwald – Žalgiris 1410*, s. 27–42.

<sup>13</sup> S. C. Rowell, *The Grand Duchy of Lithuania and the Beginning of the Union with Poland: the Background of Grunwald*, w: *Tannenberg – Grunwald – Žalgiris 1410*, s. 43–51.

<sup>14</sup> A. Dubonis, *Das Grenzgebiet zwischen Litauen und dem Deutschen Orden: soziale, wirtschaftliche, administrative, ethnische und kulturelle Kommunikation in den Jahren 1290–1422*, w: *Tannenberg – Grunwald – Žalgiris 1410*, s. 53–65.

przebiegu w źródłach narracyjnych oraz ikonograficznych, szczególnie w relacjach ustnych i pisemnych uczestników, listach wysyłanych z pól bitewnych, opisach historiografów, pamiętnikach oraz na obrazach i miniaturach, a także podkreślił ich rolę propagandową<sup>15</sup>. Z kolei Hans-Henning Kortüm zanalizował wybrane aspekty polskich i krzyżackich dziejopisarских przekazów o bitwie grunwaldzkiej w kontekście typowej późnośredniowiecznej historiografii o wojnach i bitwach<sup>16</sup>. Natomiast Malte Prietzel omówił zmiany w prowadzeniu wojen w Europie w XIV i XV w. wynikające z używania piechoty oraz artylerii<sup>17</sup>, zaś Jürgen Sarnowsky koszty ówczesnych wojen<sup>18</sup>. Uwe Tresp ukazał problem zaciężnych z ziem Korony św. Wacława w służbie polskiej i krzyżackiej w dobie wojny 1409–1411<sup>19</sup>, a Darius Baronas litewską sztukę wojenną w XIII w. i jej ewolucję pod wpływem wojen z zakonem krzyżackim w drugiej połowie XIV i na początku XV w.<sup>20</sup> Interesujące ustalenia na temat służby rycerskiej wolnych (*Freie*) w państwie zakonnym w Prusach i ich liczebności na początku XV w. poczynił Grischa Vercamer na podstawie Wielkiej księgi czynszów Zakonu (*Das grosse Zinsbuch des Deutschen Ritterordens*) z 1414 r. Stwierdził on, że ta grupa społeczna była wówczas podstawą militarnej organizacji władztwa krzyżackiego i liczyła 4350 ludzi, którzy byli zobowiązani do bezpłatnej służby wojennej na rzecz zakonu każdego roku w okresie 4–6 tygodni. Stanowili oni prawie jedną trzecią całej armii zakonu w kampanii 1410 r. Skorygował tym samym istotnie dawne ustalenia Friedricha Benninghovea, który obliczył, że było ich wówczas 5872<sup>21</sup>. W ostatnim artykule tej części tomu S. Jóźwiak zaprezentował funkcjonowanie i działania

<sup>15</sup> P. Contamine, *Die Schlacht im Abendland am Ende des Mittelalters: Vorstellung, Kampfhandlung, Bericht, Bild und Erinnerung*, w: *Tannenberg – Grunwald – Žalgiris 1410*, s. 69–88.

<sup>16</sup> H.-H. Kortüm, *Die Tannenbergschlacht im Kontext der spätmittelalterlichen Kriege- bzw. Schlachtgeschichte*, w: *Tannenberg – Grunwald – Žalgiris 1410*, s. 89–101.

<sup>17</sup> M. Prietzel, *Veränderungen in der spätmittelalterlichen Kriegsführung*, w: *Tannenberg – Grunwald – Žalgiris 1410*, s. 103–121.

<sup>18</sup> J. Sarnowsky, *Wirtschaftliche Aspekte der Geschichte der Kriege am Beginn des 15. Jahrhunderts*, w: *Tannenberg – Grunwald – Žalgiris 1410*, s. 123–134.

<sup>19</sup> U. Tresp, *Söldner aus dem Ländern der Böhmischen Krone in den Kriegen zwischen dem Deutschen Orden und Polen-Litauen zu Beginn des 15. Jahrhunderts*, w: *Tannenberg – Grunwald – Žalgiris 1410*, s. 135–158.

<sup>20</sup> D. Baronas, *Der Kontext der litauischen Kriegskunst des 13. Jahrhunderts und die militärischen Innovationen von der zweiten Hälfte des 14. Jahrhunderts bis zum Beginn des 15. Jahrhunderts*, w: *Tannenberg – Grunwald – Žalgiris 1410*, s. 159–173.

<sup>21</sup> G. Vercamer, *Die Freien im Deutschordensland Preussen als militärischer Rückhalt Ende des 14.–Anfang des 15. Jahrhunderts*, w: *Tannenberg – Grunwald – Žalgiris 1410*, s. 175–189; zob. też idem, *Man darf die schlafenden Hunde nicht wecken. Die militärische, soziale und politische Bedeutung der Freien im östlichen Ordensland Preussen für den Deutschen Orden*, w: *Beiträge zur Militärgeschichte des Preussenlandes*, s. 53–74.

wywiadu krzyżackiego w dobie wojny 1409–1411<sup>22</sup>. Trzecia część omawianego tomu mieści studia dotyczące głównie różnorodnych działań dyplomatycznych w stosunkach Polski i Litwy z zakonem krzyżackim. Najpierw Klaus Neitmann przedstawił dyplomatyczną procedurę stosowaną przy zawieraniu wieczystych traktatów pokojowych między zakonem niemieckim w Prusach a Królestwem Polskim i Wielkim Księstwem Litewskim w latach 1398–1435<sup>23</sup>, a następnie Jean-Marie Moeglin nakreślił rolę arbitrażu (sądów polubownych) w rozwiązywaniu międzynarodowych konfliktów w średniowiecznej Europie<sup>24</sup>, zaś A. Szweda omówił różne formy pokojowych kontaktów dyplomatycznych polsko-krzyżackich u schyłku XIV i w pierwszej połowie XV w. Ustalenia tego ostatniego historyka oparte są na gruntownych badaniach opublikowanych w obszernej monografii na temat organizacji i techniki działania polskiej dyplomacji w odniesieniu do zakonu krzyżackiego w Prusach od początku rządów Władysława Jagiełły w Królestwie Polskim do wybuchu wojny trzynastoletniej<sup>25</sup>. Z kolei Rimvydas Petrauskas prześledził ewolucję w stosunkach politycznych litewsko-krzyżackich od wrogości i wojny do przymierza. Podkreślał przy tym złożone mechanizmy wzajemnych stosunków i poważny wpływ zakonu na litewskie państwo i jego elitę władzy, starając się podważyć zakorzenione w historiografii poglądy o „odwiecznej” wojnie narodu litewskiego z Krzyżakami<sup>26</sup>. Natomiast Werner Paravicini ukazał proces zmian w postrzeganiu Litwinów: od barbarzyńskich, pogańskich przeciwników poprzez godnych szacunku przeciwników do pełnoprawnych członków zachodniego świata chrześcijańskiego<sup>27</sup>.

<sup>22</sup> S. Józwiak, *Spionage zur Zeit des polnisch-litauischen Krieges gegen Deutschen Orden 1409-1411*, w: *Tannenberg – Grunwald – Žalgiris 1410*, s. 191–197.

<sup>23</sup> K. Neitmann, *Vom „ewigen Frieden”. Die Kunst des Friedensschlusses zwischen dem Deutschen Orden und Polen-Litauen 1398-1435*, w: *Tannenberg – Grunwald – Žalgiris 1410*, s. 201–209.

<sup>24</sup> J.-M. Moeglin, *Krieg und Vermittlungsverfahren in Europa in den letzten Jahrhunderten des Mittelalters*, w: *Tannenberg – Grunwald – Žalgiris 1410*, s. 211–222. Przy tej okazji wypada zwrócić uwagę na rozprawę Rafała Wojciechowskiego: *Arbitraż w doktrynie prawnej średniowiecza* (Wrocław 2010), w której na podstawie prawa rzymskiego (kodyfikacji justyniańskiej) i kanonicznego oraz pism prawników średniowiecznych wnikliwie ukazane zostały najistotniejsze elementy doktryny prawnej dotyczącej postępowania polubownego.

<sup>25</sup> A. Szweda, *Polen und der Deutsche Orden – Botenwesen und friedliche Verhandlungen*, w: *Tannenberg – Grunwald – Žalgiris 1410*, s. 223–236; idem, *Organizacja i technika dyplomacji polskiej w stosunkach z zakonem krzyżackim w Prusach w latach 1386-1454*, Toruń 2009.

<sup>26</sup> R. Petrauskas, *Litauen und der Deutsche Orden: Vom Feind zum Verbündeten*, w: *Tannenberg – Grunwald – Žalgiris 1410*, s. 237–251.

<sup>27</sup> W. Paravicini, *Litauer: vom heidnischen Gegner zum adligen Standesgenossen*, w: *Tannenberg – Grunwald – Žalgiris 1410*, s. 253–282.

W omawianym powyżej tomie brak jednak studiów analizujących wszechstronnie przyczyny wojny 1409–1411, a także dyplomatyczne zabiegi obu stron przed jej wybuchem. Wnikliwe badania nad grą dyplomacji krzyżackiej i polskiej w sprawie powstania na Żmudzi w ostatnich miesiącach przed rozpoczęciem wojny przeprowadzili S. Józwiak i A. Szweða. W opublikowanym w 2007 r. artykule stwierdzili, że Władysław Jagiełło, współdziałając z Witoldem, świadomie dążył poprzez działania dyplomatyczne do sprowokowania wielkiego mistrza Ulryka von Jungingena do ataku na ziemie polskie i wywołania wojny, aby zyskać wsparcie społeczeństwa polskiego w polityce antykrzyżackiej i rozstrzygnąć ostatecznie kwestię Żmudzi na korzyść Litwy<sup>28</sup>. Jagiełło chciał również zdyskredytować zakon w opinii międzynarodowej. Na podstawie źródeł głównie proweniencji krzyżackiej wspomniani mediewiści gruntownie zanalizowali działania dyplomatyczne króla po wybuchu powstania na Żmudzi od czerwca do sierpnia 1409 r., a w szczególności poselstwo do wielkiego mistrza z arcybiskupem gnieźnieńskim Mikołajem Kurowskim, wojewodą kaliskim Maciejem z Wąsoczy i kasztelanem nakielskim Wincenty z Granowa na czele. Do tej pory było ono omawiane w literaturze dość jednostronnie, głównie za przekazem Długosza. Zawołowane groźby ze strony polskiej kierowane pod adresem krzyżackim, wysiłki arcybiskupa, aby uniknąć jasnego określenia stanowiska króla Władysława wobec kwestii żmudzkiej charakteryzowały, zdaniem S. Józwiaka i A. Szweða, postępowanie poselstwa polskiego w Malborku, które skłoniło władze zakonu do podjęcia decyzji o wypowiedzeniu wojny Królestwu Polskiemu<sup>29</sup>. Z kolei K. Kwiatkowski w odrębnym studium poddał gruntownej analizie okoliczności wypowiedzenia wojny przez wielkiego mistrza królowi polskiemu oraz list wypowiedni Ulryka von Jungingena z 6 sierpnia 1409 r. i jego drogę do rąk Władysława Jagiełły<sup>30</sup>. Zdaniem tego badacza król otrzymał ów list 14 sierpnia, siły zaś krzyżackie po mobilizacji uderzyły na ziemie polskie 16 sierpnia. Na uwagę zasługuje również artykuł Romana Czai o relacjach między zakonem a jego poddanymi w Prusach za rządów dwóch wielkich mistrzów Konrada i Ulryka von Jungingen (1393–1410)<sup>31</sup>. Stwierdził on, że przed 1410 r. nie było poważniejszych konfliktów między

<sup>28</sup> S. Józwiak, A. Szweða, *Przed „wielką wojną”. Polsko-krzyżacka rozgrywka dyplomatyczna w czerwcu-sierpniu 1409 roku*, RH 73, 2007, s. 139–164.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 154–164.

<sup>30</sup> K. Kwiatkowski, *Okoliczności wypowiedzenia wojny królowi polskiemu Władysławowi II przez wielkiego mistrza Zakonu Niemieckiego Ulricha von Jungingen w sierpniu 1409 roku*, ZH 74, 2009, 3, s. 7–36.

<sup>31</sup> R. Czaja, *Gesellschaft und Landesherr im Ordensland Preussen zu Beginn des 15. Jahrhunderts*, ZH 75, 2010, 4, s. 19–31.

zakonem a miastami i rycerstwem, widoczne są zaś przejawy współpracy stanów pruskich z Krzyżakami. Tym samym dowiódł, że zmiana postawy dużych miast pruskich oraz rycerstwa po klęsce grunwaldzkiej względem władcy terytorialnego i przejście na stronę króla polskiego wynikały z rozmiarów klęski zakonu i braku wiary w odbudowę przezeń swej władzy w Prusach.

Wszechstronne omówienie sytuacji politycznej Królestwa Polskiego, Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz państwa zakonu krzyżackiego w Europie Środkowo-Wschodniej i ich wzajemne stosunki od zawarcia unii polsko-litewskiej i chrztu Litwy do 1409 r. znalazło się we wspomnianej wyżej monumentalnej monografii wojny lat 1409–1411 pióra S. Józwiaka, K. Kwiatkowskiego, S. Szybkowskiego i A. Szwedę. Autorzy postawili sobie za główny cel „przeprowadzenie gruntownych badań nad przebiegiem konfliktu 1409–1411 r. w oparciu o krytyczną analizę możliwie wszystkich zachowanych przekazów źródłowych pozostawionych przez mniej lub bardziej zaangażowane w niego strony, nie wchodząc jednocześnie w żadne nacjonalistyczno-ideologiczne dysputy, które dotąd utrudniały, a wręcz uniemożliwiały obiektywne spojrzenie na to wydarzenie”<sup>32</sup>. Wskazali przy tym, że możliwe jest „sprostowanie funkcjonujących dotąd nieścisłości, uproszczeń, bądź zwykłej nieprawdy”, a także różnorodnych mitów<sup>33</sup>. Na początku swych rozważań badacze zanegowali popularne w literaturze przedmiotu określenie konfliktu z lat 1409–1411: „wielka wojna”, słusznie dowodząc, że w źródłach odnosi się ono jedynie do bitwy grunwaldzkiej, a nie do całej wojny, i dlatego zrezygnowali z jego używania.

Obok sytuacji politycznej i działań dyplomatycznych obu stron autorzy wnikliwie scharakteryzowali narastanie konfliktu i postawy wobec niego społeczeństw polskiego, litewskiego i pruskiego<sup>34</sup>. W odniesieniu do polskiej elity S. Szybkowski stwierdził istotne zróżnicowanie w poglądach na stosunki z zakonem krzyżackim i dość powszechne przekonanie o potrzebie utrzymania dobrych stosunków z północnym sąsiadem. Zdecydowanie zakwestionował dotychczasowe stanowisko polskiej historiografii o wrogości całego społeczeństwa wobec Krzyżaków i dążeniu do militarnej konfrontacji z powodu doznanych przez Królestwo Polskie krzywd w przeszłości<sup>35</sup>. Natomiast niewiele wiadomo z powodu ubogich źródeł o stosunku do

<sup>32</sup> S. Józwiak, K. Kwiatkowski, A. Szweða, S. Szybkowski, *Wojna Polski i Litwy z zakonem krzyżackim w latach 1409–1411*, Malbork 2010, s. 11.

<sup>33</sup> Ibidem, s. 12.

<sup>34</sup> Ibidem, s. 35–116.

<sup>35</sup> Stanowisko episkopatu polskiego wobec konfliktu z zakonem w szerszej perspektywie czasu omówił w odrębnej pracy Tomasz Graff, *Kościół wobec konfliktu z zako-*



konfliktu elity społeczeństwa litewskiego, a także o postawach rycerstwa i mieszczaństwa w Prusach zakonnych wobec Polski i Litwy. Niewątpliwie na Litwie istniała opozycja skupiona wokół Świdrygiełły, który w 1409 r. wystąpił przeciw Jagielle i Witoldowi, wiążąc się z Krzyżakami. S. Józwiak ukazał militarne przygotowania zakonu do wojny latem 1409 r. oraz plany strategiczne dowództwa krzyżackiego na początku sierpnia tr., zakładające uderzenie na ziemię dobrzyńską, Kujawy i Wielkopolskę, a także obronną strategię strony polskiej na pograniczu z państwem zakonu.

Od wypowiedzenia wojny 6 sierpnia 1409 r.  
do zawarcia traktatu toruńskiego 1 lutego 1411 r.

Pierwsza faza wojny zakonu krzyżackiego z Królestwem Polskim i Wielkim Księstwem Litewskim od wystawienia przez wielkiego mistrza listu wypowiedniego 6 sierpnia 1409 r. do zawarcia rozejmu 8 października tr. nie była przedmiotem szczególniejszego zainteresowania historyków w związku z obchodzoną rocznicą, z wyjątkiem S. Józwiaka, A. Szweda i S. Szybkowskiego, którzy poświęcili jej drugi rozdział omawianej monografii wojny 1409–1411<sup>36</sup>. Na uwagę zasługują przede wszystkim ustalenia autorów dotyczące wypowiedzenia wojny przez wielkiego mistrza, rozpoczęcia i przebiegu działań militarnych oraz prowadzonych pertraktacji między stronami konfliktu, a także losów ziemi dobrzyńskiej pod okupacją krzyżacką. S. Józwiak i A. Szweda starali się uporządkować chronologię dostarczenia Władysławowi Jagielle listu z wypowiedzeniem wojny i rozpoczęcia ofensywy przez wojska zakonu na ziemi Królestwa Polskiego, gdyż po stronie polskiej pojawiły się oskarżenia, że Krzyżacy uderzyli, zanim doręczono królowi wspomniane pismo wielkiego mistrza. Zdołali ustalić, że Jagiełło otrzymał list wypowiedni 14 lub 15–16 sierpnia w Nowym Mieście Korczynie, wojska krzyżackie zaś przekroczyły granice Królestwa 16 sierpnia, uderzając na ziemię dobrzyńską, Krajnę i Kujawy. Poważne sukcesy militarne zakonu w drugiej połowie sierpnia skłoniły stronę polską do kontynuowania negocjacji z Krzyżakami. S. Józwiak dowiódł, że próbę mediacji podjął na początku września 1409 r. arcybiskup M. Kurowski celem zawarcia rozejmu. Do negocjacji doszło po 15 września tr. w Radzynie, gdzie wielki mistrz przedstawił stronie polskiej warunki pokoju, które jednak nie zostały ostatecznie zaakceptowane przez króla i panów koronnych, Jagiełło zaś zdecydował się na kontrofensywę na Kujawach i przerwanie rozmów. Po

---

*nem krzyżackim w XV wieku. Studium z dziejów kultury politycznej polskiego episkopatu*, Kraków 2010.

<sup>36</sup> S. Józwiak, K. Kwiatkowski, A. Szweda, S. Szybkowski, op. cit., s. 117–176.

odzyskaniu Bydgoszczy (miasta i zamku), przy pośrednictwie czeskim 8 października 1409 r. nastąpiło zawarcie rozejmu polsko-krzyżackiego, który, jak stwierdził Autor, generalnie był przez obie strony przestrzegany, ale nie obejmował on Litwy, o czym świadczą akcje militarne zakonu, w tym próba pochycenia samego Witolda przez nagły atak wielkiego marszałka Fryderyka von Wallenrode w marcu 1410 r. w głąb ziem litewskich. Z kolei S. Szybkowski wnikliwie zanalizował sytuację w okupowanej przez wojska zakonne ziemi dobrzyńskiej, ukazując postawy tamtejszej szlachty wobec Krzyżaków w nawiązaniu do okresu 1392–1405, kiedy terytorium to pozostawało pod ich władzą, a także politykę władz zakonu, które starały się pozyskać szlachtę dobrzyńską przywilejami<sup>37</sup>.

Działania dyplomatyczne i przygotowania militarne obu stron konfliktu w jesieni 1409 r. i na wiosnę 1410 r. stały się przedmiotem trzeciego rozdziału omawianej monografii pióra S. Józwiaka, A. Szweida i S. Szybkowskiego<sup>38</sup>. Na mocy układu rozejmowego z 8 października 1409 r. konflikt polsko-krzyżacki miał zostać rozstrzygnięty do 9 lutego następnego roku przez Waclawa IV, króla czeskiego, jako sędziego polubownego, a obie strony zobowiązały się przyjąć i wykonać jego orzeczenie. A. Szweida dokładnie rozpatrzył na podstawie wszystkich zachowanych źródeł postępowanie Waclawa IV jako sędziego polubownego (wyłączono zeń Witolda, gdyż nie był stroną w układzie rozejmowym) i jego wyrok. Najpierw ustalił, że wyrok został ogłoszony nie 15 lutego, jak dotąd przyjmowała zdecydowana większość historyków za relacją Długosza, ale 8 lutego, co poświadczają wiarygodne źródła krzyżackie<sup>39</sup>. Następnie dokonał precyzyjnej analizy treści orzeczenia Waclawa IV, stwierdzając, że przysądzając Żmudź zakonowi, a ziemię dobrzyńską Królestwu Polskiemu, „wyrokował on w duchu formalnego poszanowania istniejących umów między Polską, Litwą a zakonem krzyżackim”. Takie stanowisko arbitra, jego zdaniem, „faworyzowało Krzyżaków, gdyż to strona polsko-litewska dążyła

<sup>37</sup> Problem prokrzyżacko nastawionej grupy rycerstwa w ziemi dobrzyńskiej i jej losów w latach wojny 1409–1411 oraz po zawarciu traktatu toruńskiego S. Szybkowski rozważył również w odrębnych studiach. Zob. idem, *Świadkowie przywileju wielkiego mistrza Ulryka von Jungingen z 28 X 1409 roku. Z badań nad prokrzyżacką orientacją wśród szlachty dobrzyńskiej w okresie wojny 1409–1411*, ZH 75, 2010, 2, s. 23–46; idem, *Krzyżacy i ich dobrzyńscy popiecznicy w latach 1405–1413. Z badań nad polsko-pruskimi związkami transgranicznymi na początku XV wieku*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 2010, 3 (269), s. 281–300.

<sup>38</sup> S. Józwiak, K. Kwiatkowski, A. Szweida, S. Szybkowski, op. cit., s. 177–237.

<sup>39</sup> Do takiego samego ustalenia doszedł również S. Ekdahl. Zob. idem, *Die Söldnerwerbungen des Deutschen Ordens für einen geplanten Angriff auf Polen am 1. Juni 1410. Ein Beitrag zur Vorgeschichte der Schlacht bei Tannenberg*, w: *Beiträge zur Militärgeschichte des Preussenlandes*, s. 89–90; idem, *W przededniu bitwy grunwaldzkiej. Dyplomacja i werbowanie żołnierzy zaciężnych w czerwcu 1410 r.*, w: *Wojna, pamięć, tożsamość*, s. 82–83.

do zmiany status quo”<sup>40</sup>. A. Szweda wyraźnie zdystansował się od emocjonalnego przekazu Długosza o wielce niesprawiedliwym wyroku, który często bezkrytycznie był powtarzany w literaturze przedmiotu. Jagiełło nie uznał orzeczenia Waclawa IV, albowiem wyraźnie dążył wraz z Witoldem do wznowienia działań militarnych po upływie rozejmu. Z kolei A. Szweda i S. Szybkowski zaprezentowali dyplomatyczno-propagandową konfrontację Polski z zakonem na dworach europejskich i w kurii rzymskiej, sojusze militarne zawarte przez obie strony konfliktu, S. Józwiak zaś ukazał koncepcje i plany akcji militarnych przygotowywane w okresie trwania rozejmu przez króla i wielkiego mistrza. Według tego mediewisty zakon, inaczej niż w 1409 r., nie planował działań ofensywnych wobec Królestwa Polskiego, a Ulryk von Jungingen i jego otoczenie żywiło nawet nadzieję na dyplomatyczne zakończenie konfliktu przy pośrednictwie Waclawa IV lub Zygmunta Luksemburskiego. Natomiast Jagiełło i Witold konsekwentnie planowali i przygotowywali atak sił polsko-litewskich na państwo zakonne w Prusach i już wówczas polityczna i militarna inicjatywa w tym konflikcie wymknęła się z rąk krzyżackich. Znakomitej analizie poddał S. Józwiak nieliczne ślady źródłowe świadczące o intensywnych działaniach wywiadowczych zakonu i Polski, których celem było rozpoznanie zamierzeń militarnych przeciwnika.

Postępowaniem polubownym i wyrokiem Waclawa IV Luksemburskiego w konflikcie polsko-litewsko-krzyżackim zajął się też czeski mediewista Martin Nodl<sup>41</sup>. Niezależnie od A. Szwedy podkreślił on formalno-prawne stanowisko Waclawa IV przy rozstrzygnięciu sporu polsko-krzyżackiego i dążenie do zachowania terytorialnego i prawnego *status quo* w stosunkach zakonu z Królestwem Polskim i Wielkim Księstwem Litewskim. Do problemu polityki Waclawa IV wobec Polski w tym okresie nawiązuje również artykuł Jerzego Grygla, jednakże w swych wywodach idzie on za starszą literaturą przedmiotu<sup>42</sup>.

Intensywne badania S. Ekdahla nad zaciężnymi w służbie zakonu krzyżackiego w 1410 r. oraz sytuacją obu stron konfliktu przed bitwą grunwaldzką doprowadziły go do sformułowania koncepcji o planowanym na 1 czerwca 1410 r. przez wielkiego mistrza ataku na Królestwo Polskie, a więc jeszcze przed upływem rozejmu<sup>43</sup>. Stwierdził, że Ulryk

<sup>40</sup> S. Józwiak, K. Kwiatkowski, A. Szweda, S. Szybkowski, op. cit., s. 187.

<sup>41</sup> M. Nodl, *Sędzia polubowny – Waclaw IV. Międzynarodowe aspekty politycznej rywalizacji monarchii polsko-litewskiej i Zakonu Krzyżackiego*, w: *Bitwa grunwaldzka w historii, tradycji i kulturze*, s. 21–31.

<sup>42</sup> J. Grygiel, *Polska i Czechy w dobie bitwy grunwaldzkiej*, w: *Bitwa grunwaldzka w historii, tradycji i kulturze*, s. 33–47.

<sup>43</sup> S. Ekdahl, *Die Söldnerwerbungen des Deutschen*, s. 89–102; idem, *W przededniu bitwy*

von Jungingen w wielkiej tajemnicy prowadził wiosną tr. werbunek i pozyskał około 1800 zaciężnych (600 kopii), aby przeprowadzić nagły atak na ziemię polskie. Zdaniem szwedzkiego historyka Krzyżacy byli przekonani, że mają prawo do akcji militarnej przeciw Królestwu Polskiemu, ponieważ Jagiełło odrzucił polubowny wyrok Wacława IV i jego mediację. Król węgierski Zygmunt Luksemburski popierał plany wielkiego mistrza, ale chciał odegrać rolę mediatora w konflikcie i doprowadzić do bezpośrednich pertraktacji wielkiego mistrza z królem, dlatego zaproponował zjazd w Toruniu na 17 czerwca 1410 r. Władze zakonu nie mogły wystąpić przeciw tej propozycji i Ulryk von Jungingen zarządził po 11 maja zaprzestanie akcji werbunkowej zaciężnych w Czechach i Rzeszy oraz zrezygnował z uderzenia na Polskę. Jednakże po dwóch tygodniach zorientował się, że strona polsko-litewska intensywnie przygotowuje się do wojny, dlatego ponownie zarządził werbunek zaciężnych. S. Ekdahl uznał, iż sprzeczne decyzje wielkiego mistrza spowodowały, że znaczna część zaciężnych, którzy chcieli podjąć służbę w armii zakonu w drugiej połowie maja i na początku czerwca, zaoferowała swoją służbę królowi polskiemu i zaciągnęła się do jego wojska. To osłabiło możliwości militarne zakonu i poważnie przyczyniło się do klęski armii krzyżackiej na polach Grunwaldu. Ta koncepcja wymaga jednak szczegółowej dyskusji. Na podkreślenie zasługuje ustalenie szwedzkiego badacza, że w bitwie grunwaldzkiej wzięło udział 6400 zaciężnych po stronie krzyżackiej<sup>44</sup>. W 2010 r. S. Ekdahl ogłosił drukiem część drugą Księgi żołdu Zakonu Niemieckiego 1410/1411 zawierającą indeksy do opublikowanej w 1988 r. części pierwszej edycji tego źródła oraz aneksy z 23 dokumentami i listami zaciężnych krzyżackich<sup>45</sup>. W ramach części drugiej S. Ekdahl opracował niezwykle obszerny alfabetyczny indeks 822 zaciężnych w służbie zakonu w 1410 i 1411 r., podając liczne informacje biograficzne o każdym z nich. Dotyczą one przede wszystkim rodziny, pochodzenia, powiązań z zakonem oraz służby w Prusach w 1410 i na początku 1411 r.<sup>46</sup> Natomiast we wprowadzeniu do tej części szwedzki historyk syntetycznie

---

*grunwaldzkiej*, s. 81–89; idem, *Diplomatie und die Söldnerwerbung vor der Schlacht bei Žalgiris*, „Lietuvos Istorijos Studijos” 25, 2010, s. 48–61; idem, *Das politische Umfeld und die Schlacht bei Tannenberg*, w: *Tannenberg/Grunwald 1410. Gesammelte Beiträge*, Wien 2010, *Miscellanea Ordinis Teutonici* 1, s. 18–28.

<sup>44</sup> S. Ekdahl, *W przededniu bitwy grunwaldzkiej*, s. 86–88; idem, *Diplomatie und die Söldnerwerbung*, s. 55–58.

<sup>45</sup> *Das Soldbuch des Deutschen Ordens 1410/1411. Die Abrechnungen für die Soldtruppen*, cz. 1: *Text mit Anhang und Erläuterungen*; cz. 2: *Indices mit personengeschichtlichen Kommentaren*, wyd. S. Ekdahl, Köln–Weimar–Wien 1988–2010, *Veröffentlichungen aus den Archiven Preussischer Kulturbesitz* 23, 1–2.

<sup>46</sup> *Ibidem*, cz. 2, s. 16–376.

ujął dotychczasowe wyniki swoich badań nad zaciężnymi krzyżackimi z okresu wojny 1409–1411<sup>47</sup>. Cały tom znakomicie wzbogaca naszą dotychczasową wiedzę o służbie na rzecz zakonu wielu zaciężnych rycerzy ze Śląska, Czech, Miśni, Łużyc i innych terenów Rzeszy i ich losach.

Mimo zapowiedzi S. Ekdahl nie opublikował monografii bitwy pod Grunwaldem, ale w związku z 600. rocznicą ogłosił drukiem szereg artykułów na temat kilku kluczowych momentów działań militarnych obu stron przed bitwą, jak i w trakcie starcia grunwaldzkiego. Do najważniejszych należy studium o ostatnich etapach marszu armii wielkiego mistrza i wojsk polsko-litewskich na pole bitwy i miejscu samego starcia<sup>48</sup>. Na podstawie relacji współczesnej wydarzeniom, zawartej w *Franciscani Thorunensis Annales Prussici*, doszedł do przekonania, iż Władysław Jagiełło stanął 13 lipca obozem koło wsi Wierzbica, na północny zachód od Jeziora Dąbrowa Mała, i że stąd wojska polskie zaatakowały i zniszczyły miasteczko Dąbrówno, a następnie nad ranem 15 lipca wyruszyły przez Samin, aby dojść pod wieś Grunwald. Natomiast siły dowodzone przez wielkiego mistrza po północy 15 lipca przemaszerowały z Lubawy przez Marwałd i Frygnowo w stronę Stębarku. Według koncepcji S. Ekdahla wojska ustawiły się po obu stronach drogi łączącej Grunwald z Łodwigowem, przy czym Krzyżacy byli od strony Stębarka, a wojska sprzymierzonych nieco na południowy zachód od Grunwaldu i na tym terenie rozegrała się bitwa. Poglądy szwedzkiego badacza w powyższej kwestii stoją w opozycji do stanowiska wielu historyków polskich, którzy przyjmują, że armia polsko-litewska z obozu na południe od Dąbrówna skierowała do w stronę Jeziora Łubień, bitwa zaś rozegrała się wzdłuż doliny Wielkiego Strumienia<sup>49</sup>. Koncepcja S. Ekdahla stała się przedmiotem dyskusji, o czym będzie mowa niżej.

Szwedzki mediewista dokonał również zwięzłej analizy przekazów źródłowych, przede wszystkim historiograficznych, o taktyce obu walczących stron w bitwie pod Grunwaldem<sup>50</sup>. Skupił on uwagę na źródłowych informacjach o armiach i ich odwodach, rozpoczęciu starcia bitewnego, zmaganiach wojsk litewskich, wejściu do boju polskich chorągwi dla wsparcia Litwinów, ostatnim ataku sił krzyżackich z wielkim mistrzem na czele, rozstrzygnięciu bitwy, szturmie na obóz krzyżacki oraz poniesionych

<sup>47</sup> Ibidem, s. 2–11.

<sup>48</sup> S. Ekdahl, *Aufmarsch und Aufstellung der Heere bei Tannenberg/Grunwald (1410). Eine kritische Analyse*, w: *Tradycje kulturowe i historyczne ziem pruskich*, s. 31–103. Zarys tego stanowiska szwedzki badacz sformułował już w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku, zob. A. Nadolski, *Grunwald. Wybrane problemy*, s. 29–33.

<sup>49</sup> Zob. A. Nadolski, *Grunwald. Wybrane problemy*, s. 35–41, 120–156.

<sup>50</sup> S. Ekdahl, *Quellenaussagen über die Taktik in der Tannenburgschlacht*, w: *Tannenberg — Grunwald — Žalgiris 1410*, s. 285–300.

przez obie armie stratach. Zdecydowanie S. Ekdahl podtrzymał koncepcję o zaplanowanej ucieczce wojsk litewskich z pola bitwy dla wyciągnięcia z niego części sił krzyżackich, uznając to za decydujący i zwrotny moment starcia grunwaldzkiego. Po raz pierwszy ten pogląd ogłosił w 1963 r.<sup>51</sup>

W syntetycznym ujęciu R. Czaja ukazał genezę wojny 1409–1411, jej przebieg oraz skutki dla walczących stron oraz Europy<sup>52</sup>. Podkreślił, że choć bitwa pod Grunwaldem nie spowodowała przełomu w dziejach Europy Środkowo-Wschodniej, to jednak „przyniosła istotne przewartościowanie w międzynarodowym położeniu obu stron konfliktu” oraz „zapoczątkowała długotrwały wzrost znaczenia monarchii jagiellońskiej na arenie międzynarodowej”<sup>53</sup>. Natomiast w odniesieniu do zakonu krzyżackiego wojna ta doprowadziła do załamania się jego finansów, a w dłuższej perspektywie czasu kryzysu władzy terytorialnej Krzyżaków w Prusach i konfliktu za stanami.

Pełne opracowanie kampanii 1410 r. pióra K. Kwiatkowskiego stanowi rozdział czwarty najnowszej monografii wojny 1409–1411<sup>54</sup>. Jest to niezwykle drobiazgowe i kompetentne studium wszystkich istotnych elementów składających się na kampanię letnią 1410 r., poczynając od mobilizacji sił przez obie strony konfliktu i ruchów armii królewskiej i zakonu, poprzez podejmowane próby mediacji w trakcie operacji wojskowych, bitwę pod Grunwaldem po oblężenie Malborka i wycofanie się sił polskich i litewsko-ruskich spod stolicy zakonu. W swych szczegółowych rozważaniach na temat wojsk wspomniany badacz nie podjął próby szacunkowego określenia ich liczebności, choć był to problem niezwykle żywo dyskutowany w dotychczasowej literaturze przedmiotu. Przyjął, że armia polsko-litewska była znacznie liczniejsza od sił wielkiego mistrza, ale konkretnych liczb nie podał. Natomiast zupełnie mimochodem przy kwestiach zaopatrzenia wojsk polsko-litewskich w czasie oblężenia Malborka K. Kwiatkowski uznał bez dowodów i dyskusji, że liczyły one około 40 tys. ludzi i 80 tys. koni<sup>55</sup>. Kontrowersyjna w dotychczasowej historiografii sprawa trasy marszu armii królewskiej spod Dąbrówna na pole bitwy oraz samego terenu, na którym ustawiły się oba wojska i rozegrała się batalia pod Grunwaldem, nie zostały przez K. Kwiatkowskiego jednoznacznie rozstrzygnięte i określone. Po nie-

<sup>51</sup> Ibidem, s. 291–292; S. Ekdahl, *Die Flucht der Litauer in der Schlacht bei Tannenberg*, „Zeitschrift für Ostforschung” 12, 1963, 1, s. 11–19; idem, *The Turning Point in the Battle of Tannenberg (Grunwald/Žalgiris) in 1410*, „Lituania. The Lithuanian Quarterly Journal of Arts and Sciences” 56, 2010, 2, s. 53–72.

<sup>52</sup> R. Czaja, *Bitwa pod Grunwaldem i jej wpływ na sytuację polityczną w Europie na początku XV w.*, w: *Wojna, pamięć, tożsamość*, s. 71–79.

<sup>53</sup> Ibidem, s. 78.

<sup>54</sup> S. Józwiak, K. Kwiatkowski, A. Szweđa, S. Szybkowski, op. cit., s. 238–563.

<sup>55</sup> Ibidem, s. 523.

zbyt klarownej dyskusji ze stanowiskami dotychczasowej historiografii nie opowiedział się on za tradycyjną koncepcją (z pewnymi wariantami) o marszu armii polskiej spod Dąbrówna przez Jankowice, Gardyny, Turowo, Browina nad jezioro Łubień (ewentualnie przez Jankowice, Osiekowo i Łogdowo w kierunku jeziora Łubień) i ustawienia obu wojsk wzdłuż Wielkiego Strumienia. Nie zaakceptował ostatecznie również odmiennych, wyżej już przedstawionych poglądów S. Ekdahla na tę kwestię<sup>56</sup>. Jednakże w zakończeniu monografii w odniesieniu do tej samej kwestii stwierdził, że „więcej przesłanek przemawia za tezami S. Ekdahla”, dodając równocześnie, iż problem wymaga dalszych badań<sup>57</sup>. Szkoda, że w tej monumentalnej pracy toruński mediewista uchylił się od precyzyjnej odpowiedzi w tak zasadniczych sprawach. Również i inne problemy związane ze starciem grunwaldzkim nie zostały szczegółowo omówione, ponieważ Autor uznał arbitralnie, że „pełna prezentacja obrazu bitwy grunwaldzkiej, obecnie dość zróżnicowanego w szczegółach, nie jest w ramach tej książki ani konieczna, ani tym bardziej właściwa — z przyczyn kompozycyjnych”<sup>58</sup>. Czytelnikowi trudno przyjąć te argumenty, gdyż „wyważenie proporcji analitycznych i narracyjnych” względem „wszystkich pozostałych wypadków składających się na wojnę 1410–1411 r. w ogólności i wyprawę letnią 1410 r. w szczególności”<sup>59</sup> powinno ustąpić wobec wagi problemu bitwy grunwaldzkiej. Fazy starcia bitewnego zostały przez K. Kwiatkowskiego dość solidnie ukazane z zaznaczeniem wątpliwości dotyczących chronologicznego uporządkowania szeregu epizodów. Zasadnie podważył tezę niektórych badaczy, w tym S. Ekdahla, o „pozorowanej ucieczce” sił litewsko-ruskich z pola bitwy w celu odciążenia części oddziałów zakonnych, która miała decydująco zaważyć na losach całej batalii, wskazując, że ta ucieczka miała charakter rzeczywisty i była wynikiem przewagi krzyżackiej nad wojskami litewskimi. Wiele uwagi poświęcił Autor zagadnieniu strat poniesionych przez obie walczące w bitwie grunwaldzkiej. Skrupulatnie zestawiał informacje źródłowe o poległych i wziętych do niewoli z armii wielkiego mistrza oraz zabitych po stronie polsko-litewskiej, ale znów w konkluzji stwierdził, że „podstawa źródłowa nie pozwala na ich dokładne określenie”. Zdystansował się też od dotychczasowych szacunków badaczy, a unikając podania konkretnych liczb, podkreślił, że „jedynie

<sup>56</sup> Ibidem, s. 373–401. W konkluzji stwierdził: „Kończąc prezentację poglądów dotyczących marszrutę sił królewskich rankiem 15 lipca, trzeba ponownie zaznaczyć, że koncepcja S. Ekdahla w swojej najnowszej (a zarazem pierwotnie wykoncypowanej) postaci jest — jak to już ukazano — nie do przyjęcia” (s. 401).

<sup>57</sup> Ibidem, s. 753.

<sup>58</sup> Ibidem, s. 386.

<sup>59</sup> Ibidem.

pewnym stwierdzeniem pozostać może to dotyczące relatywnie wysokich strat wśród braci zakonnych, które proporcjonalnie znacznie przewyższały straty poniesione przez pozostałych zbrojnych walczących w wojsku wielkiego mistrza. Równie pewny wydaje się być sąd o relatywnie nieznacznej liczbie poległych w wojsku koronnym i o dość wysokich stratach wśród oddziałów wielkiego księcia<sup>60</sup>. Za wiarygodną uznał K. Kwiatkowski tylko liczbę 203 (lub 211) poległych braci zakonnych wymienioną w anniwersarzu z komturii krzyżackiej w Maastricht, którą zweryfikował, odejmując trzech (Markwarda von Salzbach, Fryderyka von Schönberg i Jerzego Marschalka), ściętych z rozkazu Witolda w kilka dni po bitwie (20 lipca). Co godne podkreślenia, Autor zdołał niezbitnie ustalić, że niektórzy bracia rycerze biorący udział w bitwie przeżyli ją i są poświadczeni w późniejszych źródłach. W ten sposób zakwestionował on pogląd, że starano się ich wszystkich zabić w czasie starcia bitewnego. W kontekście średniowiecznej kultury dworskiej oraz obyczaju rycerskiego K. Kwiatkowski omówił problem trzydniowego pobytu zwycięskiej armii na polach grunwaldzkich i rozprawił się gruntownie z rozpowszechnionym przekonaniem, że pozostanie króla na poboju przyczyniło się do utraty szansy zdobycia Malborka. Obliczył, że Henryk von Plauen, komtur świecki, zdołał zgromadzić w twierdzy malborskiej do 23 lipca ponad 3200 zbrojnych<sup>61</sup>. Zakwestionował też stanowisko, jakoby po wiktorii grunwaldzkiej Jagiełło świadomie dążył do likwidacji władztwa krzyżackiego w Prusach, ale nie próbował odpowiedzieć na pytanie o możliwe wówczas cele, do których zmierzali król i wielki książę. Następnie Autor ukazał pochód sił polsko-litewskich pod Malbork, który wiązał się również z przejmowaniem władztwa nad poddającymi się królowi miastami i zamkami w Prusach. W końcu omówił szczegółowo oblężenie zamku malborskiego i próby jego zdobycia oraz aktywność militarną obu stron, a także przyczyny zwinienia oblężenia i powrót wojsk do Korony i na Litwę (sam Jagiełło z oddziałami nadwornymi i zaciężnymi pozostał na pograniczu państwa zakonnego). Te wywody zwieńczył analizą sytuacji w Prusach po wycofaniu się armii polsko-litewskiej spod Malborka.

Dyskusję z poglądami S. Ekdahla, A. Nadolskiego i K. Kwiatkowskiego w sprawie ostatniego etapu drogi wojsk polsko-litewskich pod Grunwald podjął Tadeusz Grabarczyk<sup>62</sup>. Autor szczegółowo rozważył koncepcje mediewistów na ten temat i zaproponował własną hipotezę. Stwierdził, że armia polsko-litewska spod Dąbrówna skierowała się na wschód, aby dotrzeć

<sup>60</sup> Ibidem, s. 449.

<sup>61</sup> Ibidem, s. 488.

<sup>62</sup> T. Grabarczyk, *Armia króla Władysława Jagiełły w drodze pod Grunwald*, w: *Bitwa pod Grunwaldem w historii i tradycji Polski i Litwy*, s. 7–25.



w rejon Olsztynka. Część oddziałów wykorzystwała szlak na Turowo-Zybułtowo, znaczna zaś część wojska dostała się w rejon Zybułtowa przez Osiekowo i Łogdowo, a potem skierowały się one na Stębark lub Ulnowo, a więc drogami na zachód od jeziora Łubień. Nawiązuje ona do poglądów S. M. Kuczyńskiego oraz Wiesława Majewskiego<sup>63</sup>. Ta interesująca koncepcja domaga się jednak rzetelnej dyskusji naukowej i wkomponowania w dalszy bieg wypadków na polach Grunwaldu, poczynając od miejsca ustawienia się obu armii przed rozpoczęciem bitwy, albowiem w tej ważnej kwestii T. Grabarczyk nie zajął już jasnego stanowiska, wspominając tylko rozbieżne poglądy S. Ekdahla i A. Nadolskiego, o których była mowa wyżej.

Natomiast Jerzy Rajman w obszernym artykule przeprowadził wieloaspektową analizę przekazów historiograficznych krzyżackich i polskich o bitwie grunwaldzkiej<sup>64</sup>. W szczególności skupił się na relacjach zawartych w takich źródłach, jak: *Kronika konfliktu*, Kontynuacja kroniki Jana z Reden, *Annalista toruński*, *Annales* i *Banderia Prutenorum* Długosza. Konfrontując rezultaty własnych analiz źródłowych z koncepcjami historyków na temat liczebności i składu obu armii na polach Grunwaldu, przebiegu bitwy oraz poszczególnych jej etapów, a także strat wojsk zakonnych i polsko-litewskich, Autor starał się sprowadzić dyskusję nad różnymi szczegółowymi problemami na grunt wiarygodnych źródeł, eksponując na pierwszym planie *Kronikę konfliktu*. Wykazał on również wiarygodność wielu informacji o bitwie w *Annales* Długosza, oddzielając je od przyjętych przez tego historiografa założeń i koncepcji, w które wkomponował swój obraz bitwy pod Grunwaldem. Konstatacje J. Rajmana mają istotne znaczenie w dyskusji nad wiarygodnością przekazu Długosza zwłaszcza wobec hiperkrytycznej postawy S. Ekdahla i po części K. Kwiatkowskiego względem relacji krakowskiego dziejopisarza.

Należy również odnotować prace K. Kwiatkowskiego i Stefana Kwiatkowskiego poświęcone oddziaływaniu klęski armii zakonu pod Grunwaldem na mentalność społeczeństwo pruskie i samych uczestników bitwy. Pierwszy z tych badaczy skupił się na percepcji przegranej zakonu przez społeczeństwo pruskie oraz uczestników starcia (głównie jeńców) w pierwszych dniach po bitwie i podjął próbę określenia reakcji społecznych na klęskę<sup>65</sup>. Z kolei S. Kwiatkowski ukazał Grunwald jako potężny wstrząs dla

<sup>63</sup> Ibidem, s. 21–22.

<sup>64</sup> J. Rajman, *Czy duchowni kronikarze potrafili opisać „wielkie starcie”? Uwagi o bitwie, liczebności i stratach obu armii w świetle źródeł i nowszej historiografii polskiej*, w: *Bitwa pod Grunwaldem w historii i tradycji Polski i Litwy*, s. 26–74.

<sup>65</sup> K. Kwiatkowski, *Pierwsze wrażenia w Prusach po porażce zakonu niemieckiego w bitwie grunwaldzkiej*, ZH 75, 2010, 2, s. 47–66.

uczestniczących w bitwie oraz poddanych zakonu w dłuższej perspektywie czasu<sup>66</sup>. Omówił przy tym rolę pobojuwiska i pogrzebów poległych w potęgowaniu wrażenia klęski, a następnie kwestię fundacji na polu bitewnym króla Jagielly (niezrealizowanej) i wielkiego mistrza Henryka von Plauena oraz powszechne modlitwy o pokój po zakończeniu wojny, a także problem pokuty społeczeństwa pruskiego z powodu wiarołomstwa okazanego panom zakonnym. Z kolei udział Rusinów w starciu grunwaldzkim i echa bitwy w ruskich latopisach i środowiskach prawosławnych przedstawił Henadz' Sahanovič (Genadz' Saganovič)<sup>67</sup>.

Dalszy przebieg zmagających wojennych od zwinienia oblężenia Malborka do zawarcia traktatu pokojowego w Toruniu został szczegółowo omówiony w dwóch ostatnich rozdziałach monografii wojny 1409–1411 czterech autorów. Najpierw A. Szweða zaprezentował zmagania dyplomatyczno-propagandowe obu stron konfliktu na forum międzynarodowym, a potem negocjacje rozejmowe, K. Kwiatkowski zaś starcia zbrojne polsko-krzyżackie i politykę nowo wybranego wielkiego mistrza Henryka von Plauena<sup>68</sup>. Natomiast S. Szybkowski szczegółowo ukazał konflikt polsko-węgierski i wyprawę wojsk Zygmunta Luksemburskiego na południową Małopolskę po 24 października 1410 r., która była wypełnieniem sojuszniczych zobowiązań króla węgierskiego wobec zakonu. Wspomniany badacz omówił również kontrakcję Małopolan zakończoną zwycięstwem wojsk polskich pod Bardiowem i spustoszeniem pogranicznych ziem Górnych Węgier. Przy tej okazji warto wspomnieć o edycjach ważnego źródła węgierskiego z wykazem chorągwi (i ich liczebności — kopijników) stacjonujących na pograniczu węgiersko-polskim od września-października 1410 r., które wzięły udział w ataku na Sądectzynę. Autor przytoczył informacje z tego źródła za badaczką słowacką Danielą Dvořákovą, pełnego zaś wydania z komentarzem dokonał Norbert C. Tóth, a dla polskich mediewistów uprzystępnił tę edycję Stanisław A. Sroka<sup>69</sup>. W ostatnim rozdziale wspomnianej monografii<sup>70</sup> najpierw S. Szybkowski scharakteryzował postawy polskich i litewskich elit wobec konfliktu z zakonem krzyżackim w czasie

<sup>66</sup> S. Kwiatkowski, *Pamięć, żałoba, pojednanie. Bitwa grunwaldzka jako wstrząs w mentalności jej uczestników i ludności Prus zakonnych*, w: *Wojna, pamięć, tożsamość*, s. 90–106.

<sup>67</sup> H. Sahanovič, *Tannenberg und die ostslawische orthodoxe Welt*, w: *Tannenberg — Grunwald — Žalgiris 1410*, s. 309–320.

<sup>68</sup> S. Jóźwiak, K. Kwiatkowski, A. Szweða, S. Szybkowski, op. cit., s. 564–693.

<sup>69</sup> D. Dvořáková, *Rytier a jeho král. Stíbor zo Stiboric a Žigmund Luxemburský*, *Budmerice* 2003, s. 288–289; N. C. Tóth, *Az 1395. évi lengyel betörés. A lengyel-magyar kapcsolatok egy epizódja*, w: *Honoris causa. Tanulmányok Engel Pál tiszteletére*, red. T. Neumann, G. Rácz, Budapest–Piliscsaba 2009, s. 480–484; S. A. Sroka, *Wojska węgierskie u granic Polski w 1410 roku*, *SH* 53, 2010, 3, s. 340–345.

<sup>70</sup> S. Jóźwiak, K. Kwiatkowski, A. Szweða, S. Szybkowski, op. cit., s. 694–747.

trwania wojny w 1410 i na początku 1411 r., stwierdzając, że po sukcesie letniej wyprawy na Prusy „możni i szlachta polska szybko stracili zainteresowanie wojną”, a dalsze wysiłki militarne Jagiełły wspierali niektórzy panowie wielkopolsko-kujawscy i dostojnicy dworscy<sup>71</sup>. Gdański mediewista uznał to słusznie za jedną z ważnych przyczyn obok utraty większości zamków w Prusach i powrotu tamtejszej ludności pod zwierzchnictwo zakonu i decyzji króla o zakończeniu wojny i zawarciu traktatu pokojowego. Z kolei negocjacje pokojowe i położenie militarne obu stron na przełomie stycznia i lutego 1411 r. przedstawili A. Szweda i K. Kwiatkowski, natomiast traktat toruński kończący wojnę stał się przedmiotem analiz A. Szwedy<sup>72</sup>. Ocena tego układu pokojowego i jego skutków, budząca w dotychczasowej historiografii wiele dyskusji, została dokonana w niniejszym dziele niezwykle rzeczowo, w szerokim kontekście sytuacji obu stron konfliktu na początku 1411 r.<sup>73</sup> Omawiając realizację postanowień traktatu, autorzy podkreślili, że obie strony już po kilku miesiącach zaprzestały wypełniania jego warunków, a spór polsko-krzyżacki został oddany do rozstrzygnięcia Zygmunтови Luksemburskiemu.

Niektóre aspekty ostatniej fazy wojny oraz jej skutków, a także działania króla Władysława zmierzające do upamiętnienia zwycięstwa zostały podjęte przez badaczy w osobnych pracach. Tak więc S. Józwiak zajął się problemem około 300 jeńców strony krzyżackiej wziętych do niewoli przez polskie rycerstwo w bitwie pod Koronowem, śledząc ich los aż do uzyskania wolności<sup>74</sup>. Interesujące badania nad korzyściami odniesionymi przez polskich rycerzy uczestników wojny przeprowadził Jerzy Sperka<sup>75</sup>. Zdołał ustalić, że 26 rycerzy otrzymało od króla dobra (wsi lub zapisy na dobrach) za zasługi wojenne, a kilkunastu dostało nominacje na urzędy lub awanse na wyższe hierarchicznie dostojeństwa. Ponadto w jednostkowych przypadkach (np. Jakuba z Kobylan i Mikołaja Chrzastowskiego) wykazana w bitwach odwaga umożliwiła rycerzom odzyskanie łaski królewskiej. Równocześnie J. Sperka skonstatował, że niemożliwa jest do określenia grupa rycerstwa polskiego, która wzbogaciła się poprzez łupy zdobyte w Prusach. Z kolei Wojciech Fałkowski w gruntownym studium omówił

<sup>71</sup> Ibidem, s. 702–703.

<sup>72</sup> W odrębnym studium A. Szweda omówił wszystkie dokumenty wystawione przez obie strony przy zawieraniu rozejmów w okresie wojny 1409–1411 oraz pokoju toruńskiego, a także losy tych dokumentów. Zob. idem, *Uwagi o dokumentach rozejmowych i pokojowych z okresu wojny 1409–1411*, ZH 75, 2010, 2, s. 67–85.

<sup>73</sup> S. Józwiak, K. Kwiatkowski, A. Szweda, S. Szybkowski, op. cit., s. 712–721.

<sup>74</sup> S. Józwiak, *Jeńcy strony krzyżackiej po bitwie pod Koronowem*, ZH 75, 2010, 2, s. 87–102.

<sup>75</sup> J. Sperka, *Beneficjenci Wielkiej wojny wśród rycerstwa polskiego*, w: *Bitwa pod Grunwaldem w historii i tradycji Polski i Litwy*, s. 92–111.

uroczysty powrót zwycięskiego króla Jagiełły do stołecznego Krakowa w dniu 25 listopada 1411 r. w kontekście średniowiecznego rytuału *adventus regis*<sup>76</sup>. Wówczas monarcha w otoczeniu panów i prałatów, poprzedzany zdobytymi chorągwiami krzyżackimi pieszo udał się najpierw na Skalkę dla uczczenia św. Stanisława, a następnie do katedry na Wawelu, gdzie złożył owe chorągwie. Wspomniany badacz zwrócił uwagę na liczne odniesienia symboliczne i ideowe rytuału pieszego powrotu władcy po zwycięstwie, sięgające ideologii królewskiej z czasów karolińskich, a także podkreślił jego rolę we wzmocnieniu autorytetu i prestiżu monarszego.

Pogrunwaldzkie fundacje Jagiełły budzą interesowanie mediewistów, choć brak dotąd w literaturze pełnego ujęcia tego problemu. Obecna rocznica przyczyniła się do powstania artykułu S. Ekdahla o fundacji klasztoru brygidek w Lublinie w latach 1412–1426 dokonanej przez króla Władysława<sup>77</sup>. Z kolei niedawno odkryty w prezbiterium katedry sandomierskiej fryz heraldyczny Tomisław Giergiel uznał za wspólną pogrunwaldzką fundację Jagiełły i Anny Cylejskiej<sup>78</sup>.

Skromny dorobek historiografii rocznicowej odnotować należy w zakresie edycji nowych, nieznanych dotąd źródeł. K. Kwiatkowski odkrył w dziale rękopisów Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich (Lietuvos mokslų akademijos Vrublevskių biblioteka) w Wilnie kodeks pruskiej proveniencji z pierwszej połowy XVI w. zawierający około 1725 nieznanych dotąd historykom regestów wewnętrznej korespondencji zakonu krzyżackiego oraz nielicznych dokumentów z lat 1270–1497<sup>79</sup>. Toruński mediewista ustalił, że 58 regestów listów krzyżackich dotyczy okresu wojny 1409–1411, z czego opublikował 39<sup>80</sup>. Przynoszą one materiał zupełnie nowy, całkiem nieznanymi badaczom, który poważnie dopełnia informacje źródłowe o tej wojnie.

Rocznica przyczyniła się do ponownej edycji przez Bibliotekę Jagiellońską (z reprodukcjami wszystkich kart rękopisu) dzieła Długosza i Stanisława Durinka *Banderia Prutenorum* i ożywienia dyskusji nad tym ważnym źródłem do dziejów wojskowości w państwie zakonu krzyżackiego

<sup>76</sup> W. Fałkowski, *Adventus regis. Powrót Władysława Jagiełły do Krakowa po zwycięstwie grunwaldzkim*, RH 76, 2010, s. 77–102.

<sup>77</sup> S. Ekdahl, *St Brigitta of Sweden, the Battle of Tannenberg (Grunwald) and the Foundation of the Monastery Triumphus Mariae in Lublin*, w: *Między Śląskiem a Wiedniem. Księga jubileuszowa z okazji 60. urodzin prof. dr. hab. Krzysztofa A. Kuczyńskiego*, red. A. Kozłowski, M. Znyk, Płock 2008, s. 287–301.

<sup>78</sup> T. Giergiel, *Pogrunwaldzka fundacja Władysława Jagiełły i Anny Cylejskiej*, w: *Bitwa grunwaldzka w historii, tradycji i kulturze*, s. 49–66.

<sup>79</sup> K. Kwiatkowski, *Neue Quellen aus dem Kreis des Deutschen Ordens zum Krieg von 1409–1411*, cz. 1, ZH 75, 2010, 4, s. 67–78, 112.

<sup>80</sup> Ibidem, *Quellenmaterial (Regesten)*, s. 79–111.

i kampanii 1410 r.<sup>81</sup> Obszerny wstęp do tego wydania opracował Krzysztof Stopka, który krytycznie zrekapitulował dotychczasowe badania nad rękopisem, ukazując proces tworzenia dzieła, autorów oraz losy kodeksu do czasów współczesnych<sup>82</sup>. W związku z tą edycją Jan Ptak zajął się oraz rozmaitymi aspektami źródłoznawczymi *Banderiów*, jak i ich unikalnym charakterem jako źródła do badań z zakresu weksylologii i wojskowości średniowiecznej<sup>83</sup>. Natomiast Magdalena Adamska omówiła wszystkie istniejące i zaginione kopie oraz edycje *Banderiów* od XVI do początku XXI w.<sup>84</sup>

### Tradycja grunwaldzka

W literaturze rocznicowej znacznym zainteresowaniem badaczy cieszyły się tematy związane ze zróżnicowaną tradycją grunwaldzką w Polsce, na Litwie i Białorusi oraz w Niemczech i jej funkcjonowaniem od XV do początku XXI w. Należy tu wymienić zwłaszcza pierwszy tom *Katalogu wystawy: Na znak świętego zwycięstwa*, zawierający kilka interesujących studiów poświęconych tej problematyce. Główne linie rozwoju polskiej tradycji związanej z wiktoria grunwaldzką od jej narodzin w propagandowych działaniach kancelarii królewskiej skierowanych bezpośrednio po bitwie do wpływowych środowisk w Królestwie Polskim i poza jego granicami aż po XVII stulecie znakomicie nakreślił Marek A. Janicki<sup>85</sup>. Poddał on analizie łacińskie kazania i mowy, dzieła historiograficzne, utwory wierszowane, poemat Jana z Wiślicy, *Bellum Prutenum*, poezję dworską i panegiryczną, polskie pieśni i poezję, źródła ikonograficzne, liturgiczne, a także podkreślił przemożną rolę katedry wawelskiej jako najważniejszego ośrodka kultuwowania tradycji grunwaldzkiej w tym okresie. Poemat Jana z Wiślicy, dedykowany królowi Zygmuntovi I Staremu w 1516 r., stał się przedmiotem pogłębionych badań Pawła Żmudzkiego, który starał się podaną przez autora wizję batalii grunwaldzkiej usytuować w kontekście ówczesnej historiografii<sup>86</sup>. Z kolei ks. Jan Józef Janicki omówił związłe liturgiczne

<sup>81</sup> *Banderia Prutenorum*, red. Z. Pietrzyk, Proszówki–Kraków 2009.

<sup>82</sup> K. Stopka, *Na wieczną pamiątkę i symbol. Banderia Prutenorum: dzieło, autorzy, losy*, w: *Banderia Prutenorum*, s. 13–46.

<sup>83</sup> J. Ptak, *Banderia Prutenorum. Pogrunwaldzka pamiątka w kulturze polskiej*, w: *Bitwa grunwaldzka w historii, tradycji i kulturze*, s. 77–100.

<sup>84</sup> M. Adamska, *Kopie i edycje kodeksu „Banderia Prutenorum”*, w: *Na znak świętego zwycięstwa*, t. 1, s. 155–184.

<sup>85</sup> M. A. Janicki, *Grunwald w tradycji polskiej od XV do XVII wieku*, w: *Na znak świętego zwycięstwa*, t. 1, s. 89–154.

<sup>86</sup> P. Żmudzki, *Jak opisać bitwę pod Grunwaldem? Bellum Prutenum Jana z Wiślicy na tle historiografii średniowiecznej*, w: *Wojna, pamięć, tożsamość*, s. 108–129.

aspekty obchodów święta Rozesłania Apostołów w Polsce od 1411 r. do początku XIX w.<sup>87</sup> Natomiast Krzysztof J. Czyżewski ukazał rozmaite formy upamiętnienia wielkich zwycięstw polskiego oręża w katedrze na Wawelu od średniowiecza do czasów współczesnych, od liturgicznych poczynając, poprzez wota i zwycięskie trofea, a na artystycznych kończąc<sup>88</sup>. Jerzy T. Petrus w obszernym studium zbadał ikonografię króla Władysława Jagiełły aż do początku XX w.<sup>89</sup> Wykazał, że przez prawie trzy wieki rozwijała się ona w trzech nurtach zapoczątkowanych przez rzeźby nagrobka w katedrze wawelskiej, obraz fundacyjny w kaplicy Świętego Krzyża w Lublinie oraz wizerunek na pieczęci majestatycznej, a w XIX stuleciu powstały romantyczne, wręcz bajkowe wizje postaci króla odległe od dotychczasowej tradycji. Marek Walczak prześledził stosunkowo skromną ikonografię bitwy grunwaldzkiej w sztuce późnośredniowiecznej i nowożytnej, podnosząc, że najstarsze jej przedstawienia pochodzą z ostatniej ćwierci XV w. z dwóch kronik berneńskich Diepolda Schillinga zw. Starszym, a dopiero potem pojawiają się w nowożytnej historiografii pruskiej<sup>90</sup>. Z kolei motywy grunwaldzkie w polskim malarstwie od końca XVIII do początków XX w. oraz krakowskie obchody w 1910 r. i powstanie pomnika grunwaldzkiego Antoniego Wiwulskiego omówiła Agnieszka Janczyk<sup>91</sup>.

Tradycja historiograficzna bitwy grunwaldzkiej (i szerzej wojny 1409–1411) w poszczególnych krajach i jej związki z polityką oraz ideologią narodową i państwową stały się także obiektem rocznicowego zainteresowania badaczy. Temat Grunwaldu w tradycji litewskiej, białoruskiej i sowieckiej XX w. ukazał wnikliwie R. Petrauskas, podnosząc, że pamięć o tym zwycięstwie ściśle spletała się wówczas ze stanem świadomości narodowej i historycznej na Litwie, a w okresie przynależności do Związku Radzieckiego z retoryką i polityką sowiecką<sup>92</sup>. Zauważył też powolne zmiany w litewskiej kulturze historycznej po 1990 r., kiedy to pamięć o Grunwaldzie stała się podatniejsza na wyniki dociekań naukowych. Analizę porównawczą mitów, wyobrażeń i funkcji pamięci o bitwie grunwaldzkiej

<sup>87</sup> J.J. Janicki, *Liturgiczne obchody święta Rozesłania Apostołów upamiętnieniem zwycięstwa nad Krzyżakami*, w: *Na znak świętego zwycięstwa*, t. 1, s. 41–52.

<sup>88</sup> K.J. Czyżewski, *Marsowe echa w katedrze krakowskiej*, w: *Na znak świętego zwycięstwa*, t. 1, s. 53–88.

<sup>89</sup> J.T. Petrus, *Ikonografia króla Władysława Jagiełły*, w: *Na znak świętego zwycięstwa*, t. 1, s. 221–268; idem, *Portrety króla Władysława Jagiełły*, Kraków 2010.

<sup>90</sup> M. Walczak, *Bitwa grunwaldzka a sztuka od wieku XV do końca XVIII*, w: *Na znak świętego zwycięstwa*, t. 1, s. 269–302.

<sup>91</sup> A. Janczyk, „Grunwald, miecze, król Jagiełło” — tradycja grunwaldzka w okresie zaborów, w: *Na znak świętego zwycięstwa*, t. 1, s. 303–350.

<sup>92</sup> R. Petrauskas, *Grunwaldu życie pośmiertne od XV do XX w. w historiografii i tradycji litewskiej, białoruskiej i sowieckiej*, w: *Wojna, pamięć, tożsamość*, s. 147–164.

w XX w. w Polsce i na Litwie przeprowadzili Alvydas Nikžentaitis i Živilė Mikailienė<sup>93</sup>. Natomiast w odniesieniu do Polski i Niemiec problemem tradycji o Grunwaldzie/Tannenbergu w XIX i XX w. zajmowali się z okazji rocznicy Udo Arnold, S. Ekdahl, Stefan Dyroff i Krzysztof Baczkowski<sup>94</sup>. Przy tej okazji dokonano także bilansu dorobku historiografii litewskiej i polskiej w zakresie badań nad bitwą grunwaldzką<sup>95</sup>. Poruszano również kwestię ujęć bitwy pod Grunwaldem w polskich i litewskich podręcznikach szkolnych do historii<sup>96</sup>. Ponadto powstało szereg artykułów poświęconych tematyce obchodów rocznicowych w 1910 i 1960 r., które ukazują ich odmienny kontekst historyczny, ideowy, polityczny i propagandowy oraz echa tych uroczystości<sup>97</sup>. W końcu uwaga badaczy skupiła się też na filmie Aleksandra Forda *Krzyżacy* oraz współczesnych rekonstrukcjach bitwy na polach Grunwaldu<sup>98</sup>.

---

<sup>93</sup> A. Nikžentaitis, Ž. Mikailienė, *Litewski Žalgiris, polski Grunwald: dwa toposy narodowe w kontekście analizy porównawczej*, ZH 75, 2010, 2, s. 7–21; zob. też A. Nikžentaitis, *Internationales Gedenken an die Schlacht bei Tannenberg*, w: *Tannenberg – Grunwald – Žalgiris 1410*, s. 321–328.

<sup>94</sup> U. Arnold, *Tannenberg/Grunwald als politisches Symbol im 19./20. Jahrhundert*, w: *Tradycje kulturowe*, s. 7–18; S. Ekdahl, *Bitwa pod Grunwaldem/Tannenbergiem w polsko-niemieckiej historii na przestrzeni dziejów*, w: *Jana Matejki Bitwa pod Grunwaldem. Nowe spojrzenia*, red. K. Murawska-Muthesius, Warszawa 2010, s. 9–25; S. Dyroff, *Grunwald w historiografii i tradycji polskiej oraz niemieckiej*, w: *Wojna, pamięć, tożsamość*, s. 130–146; idem, *Grunwald in den deutschen und polnischen Historiografien sowie Traditionen*, „*Historie. Jahrbuch des Zentrums für Historische Forschung Berlin der Polnischen Akademie der Wissenschaften*” 3, 2009/2010, s. 204–222; K. Baczkowski, *Grunwald w tradycji i historiografii narodowej polskiej*, Kraków 2010, s. 5–24.

<sup>95</sup> T. Baranauskas, *Bitwa pod Grunwaldem w pracach historyków litewskich*, w: *Bitwa pod Grunwaldem w historii i tradycji Polski i Litwy*, s. 75–91; S. Józwiak, *Rozwój badań nad wielką wojną*, s. 209–223.

<sup>96</sup> I. Gancewska, *Ilustracja i narracja bitwy grunwaldzkiej w nauczaniu szkolnym po II wojnie światowej w Polsce do 1999 roku*, w: *Tradycje kulturowe*, s. 105–114; A. Chłosta-Sikorska, *Bitwa pod Grunwaldem w polskich podręcznikach do historii*, w: *Bitwa pod Grunwaldem w historii i tradycji Polski i Litwy*, s. 147–169; D. Karvelis, *Wizerunek bitwy pod Grunwaldem w podręcznikach szkolnych Litwy z lat 1906–2010*, w: *Bitwa pod Grunwaldem w historii i tradycji Polski i Litwy*, s. 135–146.

<sup>97</sup> M. Sala, *Krakowskie obchody 500. rocznicy bitwy grunwaldzkiej w świetle prasy austriackiej*, w: *Bitwa grunwaldzka w historii, tradycji i kulturze*, s. 129–140; J. Hampel, *Uwarunkowania rozwoju tradycji grunwaldzkiej w XIX i na początku XX wieku*, w: *Bitwa pod Grunwaldem w historii i tradycji Polski i Litwy*, s. 126–134; G. Miernik, *Obchody 500. rocznicy bitwy pod Grunwaldem. Studium propagandy politycznej PRL*, w: *Bitwa grunwaldzka w historii, tradycji i kulturze*, s. 141–165; L. Gorycki, *Tradycja grunwaldzka w Polsce po 1918 roku. Między polityczną koniecznością a społecznym oczekiwaniem*, w: *Bitwa pod Grunwaldem w historii i tradycji Polski i Litwy*, s. 170–185.

<sup>98</sup> B. Skowronek, *Film *Krzyżacy* Aleksandra Forda. W uścisku rozmaitych ideologii*, w: *Bitwa pod Grunwaldem w historii i tradycji Polski i Litwy*, s. 186–194; M. Bator, „*Zbiór przypadkowych starć i pojedynków*” czy „*źródło ciekawych rozwiązań artystycznych*”? — sekwencja

Powyższy wybiórczy z konieczności przegląd dorobku rocznicowego dowodzi, że naukowo nie został on zmarnowany. Różnorodne inicjatywy badawcze głównie polskich, niemieckich i litewskich środowisk naukowych przyniosły trwałe owoce. Do fundamentalnych osiągnięć należy kompleksowa monografia wojny 1409–1411 autorstwa czterech polskich mediewistów oraz szereg odrębnych studiów dotyczących kampanii letniej 1410 r., w tym bitwy pod Grunwaldem i jej skutków, które zdecydowanie pogłębiają i poszerzają dotychczasową wiedzę nie tylko o samych wydarzeniach, ale również o ich europejskim kontekście politycznym, kulturowym i ideowym. Ponadto intensywnymi badaniami objęta została różnorodna w treści, formach i funkcjach tradycja grunwaldzka w Polsce, na Litwie, Białorusi i w Niemczech aż po początek XXI w. Jednak w tej sferze zabrakło obszerniejszych monograficznych ujęć.

---

*bitwy pod Grunwaldem w filmie Aleksandra Forda „Krzyżacy”, w: Bitwa grunwaldzka w historii, tradycji i kulturze, s. 167–174.*